

Le Franc-Maçon Polonais • Polish Free Mason • Polnischer Freimaurer

WOLNOMULARZ POLSKI

Liberté – Egalité – Fraternité • Wolność – Równość – Braterstwo

73

ISSN 1231-0115

Zima 2017/18

cena: 20 zł
(w tym 5% VAT)



W NUMERZE

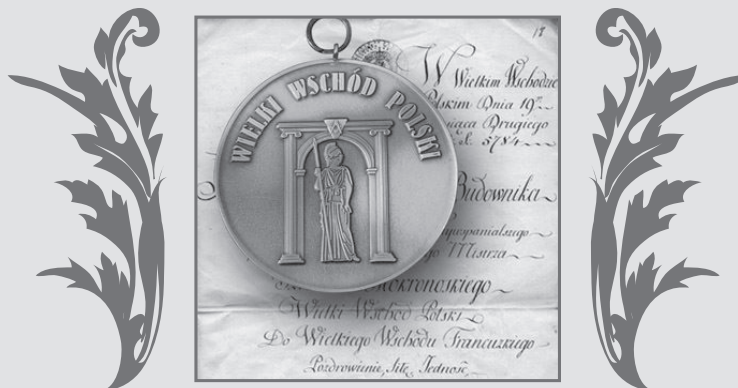
- 20 lat
Wielkiego Wschodu Polski s. 3
- Wolnomularze spod znaku
cyrkla i węgielnicy II s. 7
- Sens wolnomularstwa kobiecego
we współczesności s. 11
- Pożegnanie Brata Jerzego s. 17
- Ars Regia w Polsce
i na Śląsku s. 22
- Wielość w jedności,
jedność w mnogości s. 24
- Wolność, równość,
spółdzielczość s. 26
- Skrucha masona s. 30
- Wolnomularze wobec
konfliktu wartości s. 32
- Brat Andrzej Strug s. 35
- Masoni i cykliści s. 36
- Notatki na łupince orzecha s. 37
- Dwie kolumny w Świątyni
wolnomularskiej s. 39
- Apostolski Kościół Episkopalny
wobec masonerii s. 43

◊ PISMO PRZYJACIÓŁ SZTUKI KRÓLEWSKIEJ ◊



20 LAT

WIELKIEGO WSCHODU POLSKI



TO JUŻ 20 LAT, ODKĄD PŁONĄ ŚWIECE WIELKIEGO WSCHODU POLSKI. W LIPCU 1997 ROKU SPEŁNIŁO SIĘ WIELKIE MARZENIE POLSKICH WOLNOMULARZY LIBERALNYCH INICJOWANYCH W WIELKIM WSCHODZIE FRANCJI O STWORZENIU WŁASNEJ OBEDIENCJI. PONOĆ TO CHIŃSKIE PRZEKLEŃSTWO – OBY SIĘ SPEŁNIŁY TWOJE NAJSKRYTSZE MARZENIA! BO MARZENIE O WŁASNEJ OBEDIENCJI TO NIE BYŁO PROSTE MARZENIE, ALE PRAWDZIWA WOLNOMULARSKA SZKOŁA ŻYCIA, A CZASEM NAWET SZKOŁA PRZETRWANIA.

Uczyliśmy się braterstwa, rozumnego korzystania z wolności, budowania. Na tej drodze nie zawsze było łatwo. Niektórzy rezygnowali z tego trudnego i wymagającego marszu, inni wybierali własne ścieżki. Zawsze jednak zostawała grupa osób, dla których Wielki Wschód Polski to coś więcej niż stowarzyszenie, to Zakon, dla którego warto dawać z siebie wszystko, a czasem nawet więcej.

W chwilach największego zwątpienia znajdowali się ci, którzy podawali braterską dłoń, pomagali się podnieść, otrzepać i maszerować dalej w kierunku Ludzkości Lepszej i Światlejszej.

Co udało się zbudować przez te 20 lat? Wielki Wschód Polski angażował się w szereg wydarzeń artystycznych, kulturalnych, edukacyjnych, filozoficznych. Budował relacje i dialog z wolnomularzami z całego świata: z Belgii, Francji, Włoch, Irlandii, Węgier, Rumunii, a nawet odległego Mauritiusu. W pamięci pozostaną doroczne rajdy wolnomularskie w różne strony Polski, wspólne podróże do Francji, na Łotwę czy Węgry. Świątynia, którą wspólnie wyposażyliśmy, remontowaliśmy po zalaniu. Niezliczone

dyskusje o wolnomularstwie, życiu, naszych marzeniach. Głębokie przyjaźnie na całe życia, a czasem jeszcze dłuższe.

A co przed nami w czasach nasilania się radykalizmów, nieufności, wrogości? Właśnie teraz wolnomularska dewiza WOLNOŚĆ – RÓWNOŚĆ – BRATERSTWO jest szczególnie potrzebna. Gdy świat pędzi do przodu na łeb na szyję, szczególnie cenne jest wolnomularskie zatrzymanie, zagłębienie w głąb siebie, wspólna refleksja. Wolnomularstwo to także szkoła mądrego dialogu, panowania nad emocjami, otwartości na odmienne punkty widzenia.

Pamiętajmy więc, jak wielkie postawiliśmy sobie zadania. Pamiętajmy też o mistrzach, którzy budowali przed nami, zostawiając nam w spadku swoje narzędzia. Nie ma już z nami pierwszych trzech Wielkich Mistrzów Wielkiego Wschodu Polski – **Andrzeja Nowickiego**, **Zbigniewa Gertycha** i **Piotra Kuncewicza**. Jest jednak Ich myśl, spuścizna, intencja. A naszym obowiązkiem jest kontynuować Ich dzieło najlepiej, jak potrafimy.

Aleksandra Emilia Wysocka
Zastępca Wielkiego Mistrza WWP



XXI KONWENT WWP

Trzeba dać z siebie wszystko, a nawet więcej

TRZYDZIEŚCI „OBOLI PAMIĘCI” OD WIELKIEGO WSCHODU POLSKI OTRZYMALI ZASŁUŻENI DLA WWP, NAJSTARSZEJ LIBERALNEJ OBEDIENCJI MASONSKIEJ W POLSCE (TRADYCJE 176-LETNIE), KTÓRY UROCZYSTĄ AGAPĄ W MIĘDZYNARODOWYM GRONIE ZAKOŃCZYŁ 25 LISTOPADA BR. SWÓJ JUBILEUSZ 20-LECIA PONOWNEGO ZAPALENIA ŚWIATEŁ.

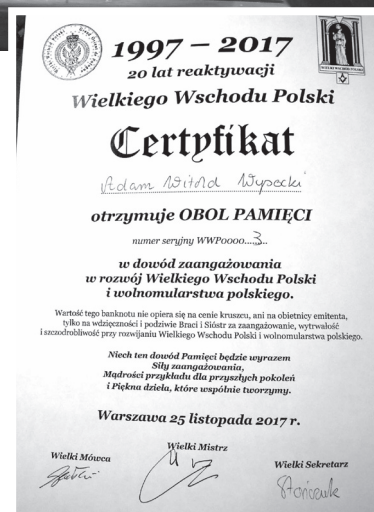
Doroczny XXI Konwent WWP wybrał władze – Wielki Mistrz br.: Filip został na trzeci rok. Na Konwencie były reprezentowane wszystkie loże WWP: **Wolność Przywrócona, Atanor, Cezary Leżeński, Galileusz, Witelon** oraz **Moria** (na Wsch.: Rygi). Sale lożowe przygotowano niezwykle starannie na jubileusz i przybycie znamienitych gości. Na ścianach „izby wilgotnej” zawisły plansze przedstawiające historię masonerii polskiej, specjalnie na tę okazję zostały namalowane portrety trzech pierwszych Wielkich Mistrzów, braci: **Andrzeja Nowickiego, Zbigniewa Gertycha i Piotra Kuncewicza**. Został wydany numer specjalny „ATENY”, pisma WWP. W desce jubileuszowej s.: **Aleksandra E. Wysocka**, zastępczyni WM ds. zewnętrznych (*deskę drukujemy na str. 3*), mówiła z dokonaniach, ale i zagrożeniach, o ociosywaniu kamienia w trudnych dzisiejszych czasach. „WWP to Zakon, dla którego warto dawać z siebie wszystko, a czasem nawet więcej” – mówiła ze wzruszeniem.

Na zamknięciu Konwentu była delegacja Wielkiej Loży Kultur i Duchowości z br.: **Henrykiem Wierniewskim**. S.: **Mirosława Dołęgowska-Wysocka** reprezentowała Sz.:L.: **Prometeę** i **Gaję Aeternę**, polskie loże Wielkiej Żeńskiej Loży Francji. Były także siostry i brat **Józef Żeleśkiewicz** z **Le Droit Humain** (swoją długą mason-



ską drogę rozpoczynał w 1990 r. od loży **Wolność Przywrócona**, której następnie był Czcigodnym Mistrzem). Przedstawicielem krakowskiej loży **Gabriel Narutowicz** (WWF) był **Dominique Lesage**, związany z Wielkim Wschodem Francji i lożami polskimi od przeszło 30 lat.

Do Polski przyjechały także delegacje zagraniczne: br.: **Thierry Gervais**, delegat Rady Zakonu Wielkiego Wschodu Francji do spraw Europy Wschodniej, s.: **Gabriele Eder**, Wielki Mistrz Wielkiego Wschodu Austrii, s.: **Nieves Bajo**, Wielki Mistrz Wielkiej Loży Symbolicznej Hiszpanii oraz br.: **Juan Martin-Mas** – Wielki Sekre-



Obol Pamięci
dla br.: Adama W. Wysockiego





Od lewej: Thierry Gervais, Juan Martin, Nieves Bajo, Henryk Wierniewski, Gabriele Eder, Józef Żelaśkiewicz



Tort jubileuszowy

tarz do Spraw Zagranicznych WLSH. Z tą ostatnią obediencją WWP podpisał **Traktat Przyjaźni**, co stało się podczas prac jubileuszowych. Wielka Loża Symboliczna Hiszpanii, czyli Gran Logia Simbólica Española (GLSE) jest obediencją założoną w 1980 roku

przez grupę wolnomularzy, którzy powrócili z uchodźstwa po upadku dyktatury generała Franco. W 1983 roku dołączyła do CLIPSAS. Należy też do Śródziemnomorskiej Unii Wolnomularskiej (UMM) oraz do Europejskiego Sojuszu Wolnomular-

skiego, zrzeszającego wolnomularskie organizacje adogmatyczne (AME).

W mowach końcowych mówiono o zadaniach masonerii w dzisiejszych czasach globalizacji, technologizacji, wzrostu populizmów i nacjonalizmów, zastanawiano się, jak konty-



nuować masońskie ideały, nie tracąc z pola widzenia nowych wyzwań społecznych, kulturowych i politycznych. Ważnym elementem uroczystości było złożenie wieńca w formie masońskiego trójkąta pod Pomnikiem Bohaterów Getta w imieniu Wielkiej Symbolicznej Loży Hiszpanii, kiedy to do przedstawicieli hiszpańskiej obediencji spontanicznie dołączyli uczestnicy Konwentu.

Obchody zakończyła uroczysta agapa z potrawami polskimi: rosołem z domowym makaronem, indykiem w sosie grzybowym, buraczkami i kopytkami. Na deser był tort w formie masońskiego fartuszka. Toasty wznoszono winem białym i czerwonym, po polsku, francusku, hiszpańsku, angielsku, łotewsku i niemiecku. Było to braterstwo i siostrzeństwo w praktyce, ponad podziałami.

Wys.

S.: Nieves Bajo i Br.: Juan Martin, w imieniu Wielkiej Symbolicznej Loży Hiszpanii składają wieńiec pod Pomnikiem Bohaterów Getta



WOLNOŚĆ – RÓWNOŚĆ – BRATERSTWO

Z DEKLARACJI WWP, 11 LISTOPADA 5997 R.

Przez **Wolność** rozumiemy zarówno nasze zaangażowanie po stronie wolności politycznej, demokracji parlamentarnej, pluralizmu, jak i walkę o absolutną wolność sumienia, wolność myśli, wolność badań naukowych i twórczości artystycznej, wolność publicznego głoszenia poglądów słowem i drukiem.

Przez **Równość** rozumiemy zarówno równe prawa dla wszystkich obywateli bez względu na ich płeć, rasę, narodowość, wyznanie, pozycję społeczną i poglądy, jak i nasze zaangażowanie w walkę o sprawiedliwość społeczną.

Przez **Braterstwo** rozumiemy przede wszystkim Braterstwo narodów, walkę o trwały Pokój, o zgodne współżycie wszystkich narodów na zasadach wolności i równorzędności, obronę praw wszystkich mniejszości narodowych przed jakąkolwiek dyskryminacją, popieranie organizacji międzynarodowych powołanych do rozwiązywania najważniejszych problemów współczesności w skali całego globu (obrona środowiska przed gospodarką rabunkową i zagrożeniem nuklearnym, pomoc krajom najbiedniejszym, obrona praw człowieka, organizacja wymiany kulturalnej). Chcemy brać udział w tworzeniu kultury światowej na zasadzie respektowania jej zróżnicowania, ponieważ istniejąca i rozwijająca się różnorodność jest jedną z największych wartości kultury. [...]

Mamy piękne tradycje, ale liczyć się będzie przede wszystkim to, co nasze pokolenie współczesnych polskich wolnomularzy wniesie do kultury polskiej i światowej. A chcemy wniesić przede wszystkim **Więcej Światła!** ✨

Cyt. za: „Wolnomularz Polski” nr 15-16 (październik-listopad) 1997 r., s. 2.



WOLNOMULARZE SPOD ZNAKU CYRKLA I WĘGIELNICY II

B R . : W A L D E M A R G N I A D E K

WOLNOMULARSTWO POLSKIE ODRODZIŁO SIĘ NA OBCYZŹNIE, KIEDY TO PRZEBYWAJĄCY NA EMIGRACJI MASONI W GRUDNIU 1939 ROKU POWOŁALI DO ŻYCIA PARYSKĄ ŁOŻĘ COPERNIC, OTWIERAJĄC W TEN SPOSÓB KOLEJNY ROZDZIAŁ W HISTORII POLSKIEJ MASONERII.

Pomimo oficjalnego zakazu działalności, niektóre loże w Warszawie nie zastosowały się do postanowień dekretu prezydenta Mościckiego i wolnomularska praca toczyła się nadal, aż do wybuchu powstania warszawskiego w 1944 roku. W Krakowie bracia z loży Przesąd Zwyciężony organizowali swoje spotkania przez cały okres okupacji hitlerowskiej, a zaprzestali uczestnictwa w wolnomularskich pracach z chwilą wkroczenia do miasta oddziałów Armii Czerwonej.

Po zakończeniu II wojny światowej, w nowych warunkach ustrojowych, przedwojenni wolnomularze kontestowali zaistniałą sytuację polityczną. W innych państwach Europy Środkowo-Wschodniej, takich jak Rumunia, Węgry i Czechosłowacja, na nowo został podjęty wysiłek odbudowy struktur wolnomularskich. Ruch wolnomularski nie tylko w Polsce wyszedł z wojny silnie okaleczony i rozbity organizacyjnie. Wielu wolnomularzy nie przeżyło okupacji, wielu pozostało na emigracji i nie wróciło do swoich krajów po zakończeniu wojny, jeszcze inni postanowili odnaleźć swoje miejsce w nowym ustroju i podjęli współpracę z władzami, jednocześnie zrywając przedwojenne kontakty wolnomularskie. Takim przykładem może być postać Henryka Kołodziejewskiego, który był jednym z twórców Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, posłem na Sejm, członkiem Rady Państwa i prezesem Najwyższej Izby Kontroli.

W ówczesnych realiach politycznych polscy komuniści kierowani przez Bolesława Bieruta nie mieli żadnych powodów, by tolerować pod swoimi rządami odbudowane struktury wolnomularskie, absolutnie sprzeczne z ich światopoglądem. Pomimo że postanowienia IV Kongresu Kominternu nakazywały członkom wszystkich partii komunistycznych opuszczenie łóż wolnomularskich, Bolesław Bierut, choć sam do loży nie należał, pierwotnie przychylnie odnosił się do idei odrodzenia ruchu wolnomularskiego w Polsce. Przed I wojną światową, pracując na stanowisku pomocnika zecera w redakcji lubelskiego „Kuriera”, utrzymywał kontakty z członkami tamtejszej loży Wolni Oracze (czyt. art. na str. 26) i być może zachował do nich jakiś sentyment. Kiedy w 1947 roku przedwojenny

wolnomularz, Ludwik Rajchman podjął próbę wznowienia działalności wolnomularskiej w Polsce, ostro i negatywnie zareagował członek Biura Politycznego PPR Jakub Berman.

W lutym 1957 roku wielki sekretarz Wielkiego Wschodu Francji Paul Blanc podjął rozmowy z przedstawicielem ambasady polskiej w Paryżu w sprawie ewentualnego wznowienia działalności masonerii w Polsce. W prowadzonych rozmowach starał się powiązać historyczną antykościelną działalność wolnomularzy [liberalnych] z założeniami ideowymi partii komunistycznej. Nie dało to jednak spodziewanego rezultatu i dialog został przerwany.

Z kolejną inicjatywą obudzenia wolnomularstwa nad Wisłą pojawił się w 1962 roku w Warszawie wielki mistrz Wielkiego Wschodu Francji – Jacques Mitterrand. Również i on nic nie wskórał, gdyż ówczesny I Sekretarz PZPR Władysław Gomułka dał swojemu rozmówcy odpowiedź odmowną.

Niecały rok wcześniej, 12 lutego 1961 roku, ośmiu przedwojennych adeptów „młotka i kielni” dokonało w warunkach konspiracyjnych rytualnego „obudzenia” przedwojennej loży Kopernik (*pisaliśmy o tym obszernie w poprzednim numerze, red.*). W tydzień później, na kolejnych pracach dokonano pierwszych inicjacji nowych adeptów Sztuki Królewskiej. Do loży został wówczas przyjęty m.in. prezes Klubu Krzywego Koła, późniejszy członek Komitetu Obrony Robotników i wielki mistrz WLNP, Jan Józef Lipski. Zapoczątkuje to przenikanie się wolnomularstwa z działaczami opozycji demokratycznej. Do konspiracyjnego Kopernika na przestrzeni 30 lat (1961–1991) inicjowano następujące osoby: Jana Wolskiego, Stefana Zbrożynę, Tadeusza Gliwica, Aleksandra Lutze-Birka, Józefa Rolińskiego, Mariana Serejskiego, Juliana Kulskiego, Erazma Samotychę, Tadeusza Wyszomirskiego, Jana Józefa Lipskiego, Klemensa Aleksandrowicza, Włodzimierza Zonna, Ludwika Cohna, Jerzego Jasińskiego, Janusza Maciejewskiego, Edwarda Lipińskiego, Antoniego Słonimskiego, Jana Kielanowskiego, Klemensa Szaniawskiego, Stanisława Wydźgę, Huberta Janowskiego, Ignacego Sieradzkiego, Tadeusza Cegielskiego i Jana Kurmana.



W 1984 roku kierownictwo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych powołało specjalną grupę operacyjną, której zadaniem było rozpracowanie środowiska polskiej masonerii oraz jej związków z kręgami opozycyjnymi na emigracji.

Po 4 czerwca 1989 roku na tyle zmieniły się w Polsce realia polityczne, że działający dotychczas w dyskrejcy wolnomularze podjęli jawną aktywność w przestrzeni publicznej, po raz kolejny powodując renesans wolnomularstwa w Polsce. Na przełomie lat 1989–1990 zapadła decyzja w warszawskiej loży Kopernik o ujawnieniu podziemnego warsztatu wobec zagranicznych obediencji, tak aby następnie – działając w porozumieniu z braćmi z paryskiego Copernika – publicznie ujawnić (wrzesień 1992 r.) istnienie Wielkiej Loży Narodowej Polski. Podobnie jak w 1920 roku, tak i teraz nieocenioną rolę odegrała masoneria włoska. Paryżanie z Copernika wykorzystali swoje wieloletnie kontakty z wolnomularzami z Italii, zarówno z Polakami mieszkającymi nad Tybrem, jak również z wybitnymi wolnomularzami z Wielkiego Wschodu Włoch, w zabieganiu o uznanie WLNP na forum międzynarodowym. Zabiegi te zakończyły się sukcesem i już 17 grudnia 1991 roku zostały zapalone światła Wielkiej Loży Narodowej Polski, a jej pierwszym powojennym wielkim mistrzem wybrany został Tadeusz Gliwic. W lutym 1993 roku WLNP została zarejestrowana w sądzie jako stowarzyszenie.

Również Wielki Wschód Francji w pierwszej połowie 1990 roku podjął inicjatywę budowania nad Wisłą swoich struktur. W maju tego roku do Warszawy przyjechał z Lille przedstawiciel WWF, potomek polskich emigrantów Didier Śniadach. Odbył on kilka spotkań w Warszawie i Łodzi, których celem było zorientowanie się w nastrojach panujących wśród polskiej inteligencji i jej stosunku do wolnomularstwa liberalnego. Wnioski musiały być budujące, skoro trzy miesiące później przybyła do Warszawy kierowana przez członka Rady Zakonu WWF Allaina Marville'a grupa „braci”. Zamieścili oni na łamach „Gazety Wyborczej” ogłoszenie następującej

treści: „Francuscy wolnomularze zapraszają wszystkich interesujących się ruchem wolnomularskim na świecie na spotkanie informacyjne w czwartek 9 sierpnia, godzina 19.00, Klub Lekarza, Aleje Ujazdowskie 24”. W efekcie tego spotkania 1 grudnia 1990 roku bracia z paryskiej loży Victor Schoelcher dokonali kilku inicjacji w pałacyku myśliwskim usytuowanym w parku łązienkowskim. Tym pierwszym warsztatem wolnomularskim była Wolność Przywrócona, której światła zapalono 26 kwietnia 1991 roku. Nazwa nawiązywała do aktualnych wydarzeń politycznych, jak też korespondowała z ważnym momentem dziejowym Polski z 1918 roku. Przed drugą wojną, w latach 1920–1938, istniała loża o tej samej nazwie, lecz działała ona pod auspicjami Wielkiej Loży Narodowej Polski i skupiała w swoich szeregach głównie ludzi nauki i pióra. Niezależnie od wolnomularzy z loż paryskich, przy dużym zaangażowaniu braci z loży l'Esperance na Wschodzie Lille, zainstalowana została w Polsce na jesieni 1991 roku kolejna loża nurtu liberalnego – Nadzieja na Wschodzie Warszawy.

Z kolei z loży Wolność Przywrócona zrodziły się w Warszawie loże: Trzej Bracia (21 maja 1993) oraz Europa (11 marca 1994). Loże wywodzące się z Wolności Przywróconej praktykowały ryt francuski nowoczesny. W lutym 1997 roku przybył do Polski zastępca Wielkiego Mistrza Wielkiego Wschodu Francji do spraw zagranicznych Eric Vanderberghe oraz m.in. zastępca Wielkiego Mistrza do spraw administracyjnych Alain Dupret i Gwarant Przyjaźni polskich loż liberalnych przy Wielkim Wschodzie Francji Michel Klich. W trakcie konferencji prasowej goście z Francji poinformowali o planach powołania w Polsce samodzielnej obediencji masonerii rytu francuskiego. Eric Vanderberghe mówił: „Możemy już wycofać się z Polski. Pozostawiamy nasz rytuał i organizację, deklarujemy pomoc polskim braciom w ich samodzielnej działalności”. Pierwszym Wielkim Mistrzem powstałego wówczas Wielkiego Wschodu Polski był filozof i religioznawca prof. Andrzej Rusław Nowicki.

Br.: Waldemar Gniadek

Wielki Wschód Francji, w toku obrad Rady Stowarzyszenia 24 i 26 kwietnia 1997 roku, postanowił wręczyć braciom polskim Patent uprawniający do utworzenia Wielkiego Wschodu Polski. Dokument został podpisany przez Wielkiego Mistrza WWF oraz 25 braci z Rady WWF. Uroczyste odebranie Patentu odbyło się 13 lipca 1997 roku. Następnie 28 lipca, na wniosek loży Nadzieja Komitet Założycielski w składzie: Andrzej Nowicki, Wojciech Tarnachiewicz, Adam Wysocki i 12 innych braci złożył w VII Wydziale Rejestrowym Sądu Wojewódzkiego w Warszawie wniosek o rejestrację stowarzyszenia o nazwie Wielki Wschód Polski. Rozprawa odbyła się 4 listopada 1997 roku. Od tego dnia WWP istnieje legalnie, ma osobowość prawną i uprawnienie do działania na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej. Informację na ten temat złożył Wielki Mistrz WWP Andrzej Nowicki w swoim programowym referacie wygłoszonym 11 listopada 1997 roku w trakcie Pierwszego Konwentu WWP. ❁



KARTKI Z DZIEJÓW WWP

Kobiety w Wielkim Wschodzie

OD POCZĄTKU ISTNIENIA WIELKIEGO WSCHODU POLSKI DYSKUTOWANO KWESTIĘ PRZYJMOWANIA KOBIET DO WOLNOMULARSTWA. WIELKI WSCHÓD POLSKI JAKO ORGANIZACJA POWSTAŁ Z ŁÓŻ I NA PODSTAWIE ZAŁOŻEŃ STRUKTURALNYCH WIELKIEGO WSCHODU FRANCJI, KTÓRY BYŁ OBEDIENCJĄ MĘSKĄ. POCZĄTKOWO ZMIANY NIKOMU NIE BYŁY POTRZEBNE.

Jednocześnie okres pionierski narzucił bardzo bliskie kontakty z powstającą równolegle strukturą Le Droit Humain Polska – organizacją od początku swego istnienia mieszaną. Kobiety, które bracia z WWP chcieli widzieć w wolnomularstwie, były po prostu inicjowane w LDH. Później często pracowali razem w czasie wspólnych prac obu obediencji. Z jednej strony podział był bardzo wyraźny i oczywisty, ale z drugiej współpraca okresu pionierskiego wymagała wspierania się i wspólnych działań.

Z biegiem lat obie organizacje okrzepły i umocniły się. Dotychczasowy model bardzo bliskiej współpracy mógł ulec pewnemu rozluźnieniu. Natomiast pojawienie się czysto żeńskiej loży Prometea (2000), należącej do Wielkiej Żeńskiej Loży Francji, ukazało kwestię przyjmowania kobiet do wolnomularstwa w nowym świetle.

Pierwsze próby podjęcia decyzji o przyjmowaniu kobiet do Wielkiego Wschodu Polski nie powiodły się*. Większość braci postanowiła zachować istniejące status quo. Jedni ze względu na tradycję Wielkiego Wschodu, inni ze względu na kurtuazję w stosunku do Le Droit Humain, inni zaś przekonani do czysto męskiej formuły funkcjonowania masonerii. Jednak z biegiem lat narastało przekonanie o tym, że wolnomularstwo liberalne, aby sprostać wymogom współczesności, musi stać się bardziej egalitarne – między innymi w aspekcie praw kobiet. Potrzebny był jednak impuls, który mógłby spowodować dokonanie tej zmiany.

W roku 2007 doszło do kumulacji zawirowań strukturalnych zarówno w Wielkim Wschodzie, jak i w LDH. W Toruniu bracia i siostry loży LDH

Pod Ułem zdecydowali o uspieniu loży w strukturach LDH. Część z nich chciała kontynuować wolnomularską działalność, ale w innej strukturze. Loża była jednak mieszana. Bracia zostali afiliowani w loży Wolność Przywrócona Wielkiego Wschodu Polski, ale siostry pozostały bez możliwości pracy w obediencji mieszanej.

Jednakże w tym samym czasie Rada Zakonu WWP powołała komisję do zbadania możliwości przekształcenia tej obediencji z męskiej w mieszaną. Komisja, kierowana przez brata Klausę Dąbrowskiego, przedstawiła swoje wnioski na Konwencji 2007, zaś obradujący bracia (w Konwencji WWP uczestniczą wszyscy mistrzowie obediencji), zgodnie z jej propozycjami, przegłosowali – przy zaledwie jednym głosie odrębnym – przekształcenie WWP w obediencję mieszaną. Warto zauważyć, że przyjęto model zakładający dowolność decyzji konkretnej loży odnośnie do wybrania sposobu funkcjonowania – jako warsztatu męskiego, żeńskiego lub mieszanego. Dokładnie taki sam model został zaadaptowany trzy lata później przez Wielki Wschód Francji, jednak przy większym oporze znaczącej mniejszości.

Jeszcze w tym samym roku, tj. 2007, afiliowano do loży Wolność Przywrócona część siostr z Torunia. Rozpoczęto także starania o zapalenie świateł pierwszej mieszanej loży WWP Galileusz na Wsch.: Bydgoszczy. Loża otrzymała światło na początku 2008 roku.

W niedługi czas potem w WWP afiliowano siostry i braci, którzy utworzyli lożę Cezary Leżeński na Wsch.: Warszawy. Kolejnymi mieszanymi lożami WWP były: Kultura, Moria, Atanor

oraz Witelon. Jednocześnie loża matka WWP Wolność Przywrócona zaczęła już nie tylko afiliować, lecz także inicjować kobiety.

Siostry bardzo szybko zdobyły należną pozycję w Wielkim Wschodzie Polski, jak i w strukturach stopni wyższych pracujących w oparciu o członków i członkinie WWP. Przedstawiciele Rady Najwyższej Wielkiej Loży Włoch, którzy postanowili utworzyć Radę Najwyższą Polski 33. i ostatniego stopnia Rytu Szkockiego Dawnego i Uznanego, opartą o współpracę z Wielkim Wschodem Polski, założyli ją jako strukturę mieszaną.

Udział siostr w strukturach porządków wyższych Rytu Francuskiego doprowadził do ciekawej sytuacji, kiedy to przybyli z Francji przedstawiciele Najwyższej Kapituły Generalnej po raz pierwszy w historii tej struktury nadawali Pierwszy Porządek kobiecie – siostrze z Wielkiego Wschodu Polski.

Dziś, kiedy w liberalnej części polskiej masonerii nie ma już łóż, które nie przyjmowałyby kobiet, a ich udział w pracach jest czymś normalnym, trudno uwierzyć, że jeszcze 20 lat temu sytuacja była całkowicie inna. Zdominowane przez mężczyzn wolnomularstwo dyskutowało na ten temat, ale dla wielu braci była to rewolucja nie do wyobrażenia.

Czasy się zmieniają – ale w tym wypadku należałoby powiedzieć: normalnieją.

BB.: TS, KD

**Bardzo przychylny kobietom w wolnomularstwie był Zbigniew Gertych, Wielki Mistrz WWP, który mówił o tym podczas jednego ze Spotkań pod Akacją, co odnotował „Wolnomularz Polski” w 1999 roku.*



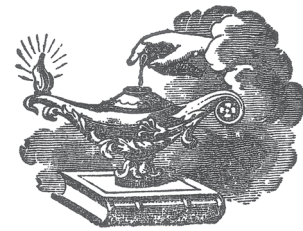
Wykłady, konferencje, spotkania

S.: MIROSŁAWA DOŁĘGOWSKA-WYSOCKA, „ASZERA”

Jesień, mimo nawracającej choroby, była dla mnie bardzo intensywna. 25 września br. wygłosiłam wykład pt. **SUKNIA I FARTUSZEK. Szkice z dziejów wolnomularstwa kobiecego**, ilustrowany slajdami. Wykład odbył się w ramach **AKADEMII MISTRZA HIRAMA**, cyklu zorganizowanego przez Instytut Sztuka Królewska w Polsce z okazji jubileuszu 300-lecia masonerii spekulatywnej. Opowiedziałam o długiej drodze kobiet do masonerii, począwszy od XVIII wieku, Zakonu Mopsów i łóż adopcyjnych, poprzez przełom pod koniec XIX stulecia i powstanie obediencji mieszanej *Le Droit Humain*, aż po czasy nam współczesne. Wplotłam w tę opowieść losy polskich masek: od wielkich dam z XVIII wieku po powstanie w Polsce, już w naszym stuleciu, łóż stricte kobiecych – *Prometei* i *Gai Aeterny*, należących do Wielkiej Żeńskiej Łoży Francji.

Referat *O Polkach-wolnomularkach od XVIII do XXI wieku* wygłosiłam na konferencji „*Ars Regia w Polsce i na Śląsku*”, która odbyła się 30 września w Katowicach (czyt. na str. 22–23). Kolejna konferencja masonologiczna miała miejsce w Krakowie 12 listopada, a odbyła się pod hasłem „*Wielość w jedności, jedność w wielości*” (więcej na str. 24–25). Referat nosił tytuł: *Zakon Mopsów – żart salonowy czy prawdziwa masońska konspiracja? Zakończę ten rok łożową deską pt. Wolność – Równość – Braterstwo – Siostrzeństwo w mojej macierzystej łoży Gaja Aeterna.*

Myszę, że to niezła rozgrzewka przed 2018 r., w którym będę obchodzić 25-lecie swej inicjacji masońskiej połączonej z ćwierćwieczem „*Wolnomularza Polskiego*”. Dużo za mną – dużo przede mną. I jak się tu nie cieszyć? ❀



Instytut Sztuka Królewska
w Polsce
zaprasza na wykład
z cyklu Akademia Mistrza Hiram

Dr Mirosława
Dołęgowska - Wysocka
SUKNIA I FARTUSZEK
Szkice z dziejów
masonerii kobiecej



Kawiarnia Nowy Świat Muzyki
ul. Nowy Świat 63, Warszawa
25 września 2017, 19:30
WSTĘP WOLNY

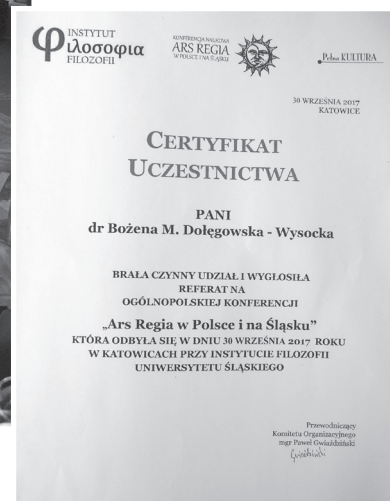
Partnerzy medialni:



WOLNOMULARZ
POLSKI



Mirosława Dołęgowska-Wysocka
z Tadeuszem Cegielskim



SENS WOLNOMULARSTWA KOBIECEGO WE WSPÓŁCZESNOŚCI

S S . : E W A J A Ś K O W S K A ,
M A Ł G O R Z A T A M I S I U N A

METRYKA POWSTANIA MASONERII SPEKULATYWNEJ SIĘGA NAJCZĘŚCIEJ ROKU 1717 I JEST WYWODZONA Z TRADYCJI CECHOWEJ. DATA JEST Z PEWNOŚCIĄ SYMBOLICZNA I UMOWNA. NIE ULEGA JEDNAK WĄTPLIWOŚCI, ŻE KORZENIE WOLNOMULARSTWA TKWIĄ ZNACZNIE GŁĘBIEJ W HISTORII ROZWOJU LUDZKOŚCI I MASONERIA MA ZNACZNIE STARSZĄ PROWENIENCJĘ, NIŻ TO WYNIKA Z JEJ FORMALNIE ZAPISANEJ DATY. TA STARA TRADYCJA PODLEGA NIESPIESZNYM, ALE NIEUCHRONNYM PROCESOM EWOLUCJI, ZWIĄZANYM Z ROZWOJEM CYWILIZACYJNYM I PRZEMIANAMI SPOŁECZNO-KULTUROWYMI.

Od czasu Konstytucji Andersona z 1723 roku, która nie przewidywała możliwości inicjacji kobiet, uważając, że nie są wolne, wolnomularstwo wprowadziło nowe formy i nowe rytzy, a jednak zachowało swój specyficzny charakter związany z systemem etycznym.


Należy podkreślić, że historia związków kobiet z wolnomularstwem jest prawie tak długa jak historia masonerii. Formalne związki kobiet z wolnomularstwem sięgają czasów Oświecenia. W połowie XVIII wieku istniało już we Francji wiele łóż adopcyjnych, tworzonych przy łóżach męskich. Pierwsze kobiety znalazły się w łóżach adopcyjnych, powołanych do życia przez Wielką Lożę Narodową Francji. W XVIII-wiecznej Polsce istniało także wiele adopcyjnych łóż kobiecych, zorganizowanych na wzór francuski. Loże te nie były ani samodzielne, ani niezależne, z autentycznym wtajemniczeniem miały niewiele wspólnego. Pracowały w oparciu o odrębny, znacznie skromniejszy pod względem duchowym rytuał.

Wolnomularstwo żeńskie sensu stricto, przyjmujące wyłącznie kobiety i zorganizowane według takich samych reguł jak te obowiązujące w zakonach męskich, ma stosunkowo krótką historię. Prekursorki były inicjowane w zakonach męskich, które w ten sposób przekształcały się w zakony mieszane. Pierwszą najbardziej na-



Wspólne prace Świętego Jana Zimowego polskich łóż kobiecych Prometea i Gaja Aeterna, grudzień 2015 r.

głoszoną inicjowaną kobietą była Marie Adelaïde Deraismes, aktywna francuska działaczka feministyczna, przyjęta do loży Libres Penseurs (Wolnomyśliciele) 14 stycznia 1882 roku.

Kolejne kobiety przyjęto do loży dopiero 11 lat później, co doprowadziło do utworzenia w 1893 roku pierwszej w historii wolnomularstwa obediencji mieszanej Le Droit Humain. 



Natomiast pierwsze wyłącznie żeńskie loże tworzyły kobiety, którym nie odpowiadała forma pracy koedukacyjnej. Fakt powstania wolnomularstwa kobiecego był, między innymi, wyrazem historycznego procesu emancypacji kobiet i dążenia do równouprawnienia. Był także reakcją na dominację mężczyzn także i w tej dziedzinie życia społecznego. Jasno uwidacznia to historia wolnomularstwa żeńskiego w Anglii.

W 1902 roku powstała w Londynie pierwsza loża mieszana, należąca do międzynarodowego Zakonu Mieszanego Le Droit Humain, pod przewodnictwem Annie Bessant, teozofki inicjowanej kilka lat wcześniej w Paryżu. Dynamiczny rozwój nurtu wolnomularstwa mieszanego w Anglii zaowocował stworzeniem Federacji Angielskiej zakonu LDH. Niemniej już w 1908 roku grupa sióstr i braci, pragnących uwolnić się od dominacji francuskiej i podważając zbyt laickie, ich zdaniem, tendencje zakonu, tworzy „The Honorable Fraternity of Ancient Masonry (H.F.A.M). Po pięciu latach istnienia tej obediencji mieszanej, w 1913 roku, następuje rozłam prowadzący do powstania nowej obediencji, „The Honorable Fraternity of Ancient Freemasonry (H.F.A.F), która stopniowo przekształca się w obediencję wyłącznie kobiecą, podejmując, na wzór regularnych loż męskich/narodowych, decyzję zabraniającą inicjowania mężczyzn i ograniczającą ich uczestnictwo w pracach lożowych (ok. 1920 r.). Tendencja ta stopniowo zdominowała także „The Honorable Fraternity of Ancient Masonry”. Z ponownego połączenia tych dwóch Zakonów w 1935 roku powstaje obediencja wyłącznie żeńska, niezwalająca nawet na wizyty braci.

Niewątpliwie powstanie na Wyspach Brytyjskich obediencji kobiecej, wykluczającej drugą połowę ludzkości, było między innymi reakcją na wspomniany już ekskluzywizm loż męskich, niedopuszczających kobiet do udziału w tym elitarnym projekcie samodoskonalenia. W 1958 roku zakon ten

przyjmuje nazwę „The Order of Women Freemasons” (O.W.F).

Obecnie Obediencja liczy przeszło 6000 członkiń i ma 300 loż w samej Anglii, rozwijając się także dynamicznie w innych krajach świata: w Australii, Kanadzie, Hiszpanii, Afryce Południowej, Zimbabwie... Od 1999 roku uznana jest przez Wielką Lożę Anglii (United Grand Lodge of England) jako obediencja „regularna”, angielska masoneria żeńska, na wzór mężczyzn, nie utrzymuje żadnych kontaktów z innymi międzynarodowymi obediencjami kobiecymi, które akceptują wizyty braci w swoich lożach.

Ojczyzną liberalnego wolnomularstwa kobiecego jest Francja. Wywodzi się ono z tradycji loż adopcyjnych. To w kraju Voltaire’a i Jana Jakuba Rousseau powstał 21 października 1945 roku pierwszy niezależny wolnomularski żeński zakon: Wolnomularski Kobięcy Związek Francji (L’Union Maconnique Feminine de France), który w 1952 roku przekształcił się w Wielką Żeńską Lożę Francji (Grande Loge Feminine de France), aktywnie działającą do dnia dzisiejszego, przede wszystkim na terenie Francji europejskiej i jej terytoriów zamorskich, ale równocześnie prowadzącą aktywną politykę rozwoju wolnomularstwa kobiecego poza granicami Francji.

Dzięki tej Obediencji, już na początku lat dziewięćdziesiątych, w 1993 roku, powstał załączek polskiego wolnomularstwa kobiecego, co doprowadziło do utworzenia w roku 2000 pierwszej loży kobiecej w historii wolnomularstwa w naszym kraju. Obecnie istnieją w Polsce dwie Loże kobiece – Prometea (2000) i Gaja Aeterna (2010). Loże te należą do wspomnianej już Wielkiej Żeńskiej Loży Francji, która skupia około 14000 członkiń w 420 lożach i jest największą kobiecą organizacją wolnomularską w Europie, a najprawdopodobniej i na świecie. Niedawno powstała w Warszawie pierwsza w Europie Środkowo-Wschodniej Żeńska

Loża Doskonałości – Lux Orientis (2017) w ramach struktur Najwyższej Żeńskiej Rady Francji.

Ruch wolnomularski stawia sobie za cel pracę dla dobra ludzkości. Wyrósł z gleby Oświecenia, promując wielowymiarowego i spełnionego człowieka. Jest metodą samodoskonalenia, polegającą na indywidualnej pracy jednostki w grupie. Chociaż formalnie czerpie swe treści z tradycji judeo-chrześcijańskiej, jednak wykracza poza nią, będąc nośnikiem wartości uniwersalnych.

Kartezjańska koncepcja człowieka i jego roli w świecie, charakterystyczna dla Oświecenia, opierająca się na tradycyjnym paradygmacie ładotwórczej intencji, została zakwestionowana w XX wieku przez zjawiska społeczno-kulturowe, które Zygmunt Bauman nazywa „ponowoczesnością”. O ile paradygmat epoki nowoczesnej opierał się na kulcie rozumu, ładu i porządku społecznego z ustaloną hierarchią i wartościami etycznymi, to przejście do epoki ponowoczesnej odbyło się poprzez ich pełną dekonstrukcję we wszystkich wymiarach życia społecznego.

Epoka ponowoczesna to świat płynnej względności wszelkich idei, relatywizmu poddającego w wątpliwość wartości uniwersalne, tradycję, historię; świat szybkich zmian, nietrwałych związków, natychmiastowych gratyfikacji, fragmentaryczności i przygodności bytów. Współczesny świat cywilizacji zachodniej to świat bez sacrum. Wolnomularstwo natomiast odwołuje się do wartości uniwersalnych wypracowanych przez ludzkość na przestrzeni dziejów. Uniwersalnych w tym sensie, że nieprzemijających, niezmiennych, bo dotyczących samej istoty człowieczeństwa. Zderzenie wartości i stylów życia spluralizowanej kultury ponowoczesnej z wolnomularskim kultywowaniem wartości uniwersalistycznych uzasadnia pytanie, czy w takim świecie wolnomularstwo ma jeszcze sens.





Siostry z Wielkiej Żeńskiej Łoży Francji jako figury szachowe

Najprościej na to pytanie można odpowiedzieć, że skoro coś istnieje, to znaczy, że spełnia jakąś funkcję i odpowiada na czyjeś potrzeby. A wolnomularstwo istnieje oficjalnie już od 300 lat.

Człowiek od zarania dziejów próbował zrozumieć naturę wszechświata i poszukiwał odpowiedzi na pytania dotyczące sensu życia. Dążenie do Wielkiej Tajemnicy Życia przybierało rozmaite formy w miarę wpływu kolejnych epok, ale nigdy nie przestało istnieć. Jest głęboko zakodowane w naszej podświadomości zbiorowej i stanowi integralną część istoty ludzkiej. Stanowi niejako jeden z biegunów natury człowieka, który można określić biegunem sacrum, w przeciwstawieniu do profanum.

Naturalna potrzeba transcendencji jest wyrażana mniej lub bardziej wyraziście u poszczególnych osób i przybiera różnorodne formy. Domena sacrum wiąże się z rytuałem; ściśle określonym w przypadku konkretnej grupy kulturowej czy religijnej. Nawet osoby, które odrzucają utrwalone tradycją nurty duchowe, podświadomie tworzą rytuały osobiste, rodzinne czy dotyczące określonej grupy społecznej, powołując do życia własne „świętości”, nie zdając sobie sprawy, że wypełniają w ten sposób odwieczną zwyczajną ludzką potrzebę sacrum.

Żyjemy w epoce, która oprócz braku jednoznacznego zakotwiczenia w ideach, wartościach, historii i dojmującej fragmentaryzacji życia społecznego, mieści w sobie wiele ruchów i konkurencyjnych ideologii: New Age, nowe ruchy parareligijne, nowe ruchy społeczne, takie jak na przykład prozdrowotne, proekologiczne i inne pro...! Trzeba powiedzieć, że ruchy te, niezależnie od ich rozmaitych ocen, stanowią wyraźną kontrtendencję w postrzeganiu duchowości i sensu życia w stosunku do dominującej oferty współczesnej kultury masowej, propagującej konsumpcyjne wartości i korporacyjny styl bycia.


Czy wolnomularstwo mieści się w tym niszowym obszarze w stosunku do dominującej kultury? Próba odpowiedzi na to pytanie jest skomplikowana.

W pierwszych dwóch wiekach swojego istnienia ruch wolnomularski był niewątpliwie nośnikiem postępowych idei społecznych i miał bezsprzeczny wpływ na przeobrażenia społeczeństw. O ile współcześnie w krajach Europy Zachodniej obediencje wolnomularskie odgrywają jeszcze pewną rolę w życiu polityczno-społecznym (głównie konsultacyjną), to w Polsce, biorąc pod uwagę ich niską liczebność i bardzo ograniczony zasięg działania, wolnomularstwo jest niewątpliwie niewielkim, niszowym ruchem.

Z drugiej strony, wolnomularstwo jako projekt oparty o wartości ponadczasowe, łączący to, co najszlachetniejsze w tradycji, z tym, co najlepsze w ponowoczesności, wykracza poza przejściowe mody i recepty na alternatywne sposoby życia.

Pytanie Bartłomieja Dobroczyńskiego, „czy pozostało jeszcze coś żywego z dawnej hierarchicznej wizji świata: [...] religii, metafizyki, arystokracji ducha, pogłębionej edukacji, myślenia historycznego, szacunku dla dorobku przeszłości, uniwersalnych wartości?“, które zadał w artykule *Nowe szaty króla (ryнку)*. *Widmo postmodernizmu krąży po Europie Wschodniej*, na łamach „Tygodnika Powszechnego” (nr 3/4, z kwietnia 2001) jest szczególnie aktualne w kontekście rozważań nad sensem wolnomularstwa w czasach współczesnych. Wszystkie te wartości tworzą właśnie istotę wolnomularskiej metody doskonalenia człowieka.

Etyczna metoda wolnomularska uwzględnia holistyczny wymiar człowieka. I to tłumaczy jej długowieczność. W czasach nam współczesnych, w płynnej ponowoczesności podającej w wątpliwość sens przeżywania sacrum, ruch wolnomularski daje możliwość zaspokojenia tej naturalnej ludzkiej potrzeby duchowości. Niezwiązany z żadną oficjalną religią, czerpie swe treści z różnych tradycji, na podstawie których stworzył własną, specyficzną metodę. Bogactwo uniwersalnych treści pochodzących z dziedzictwa ludzkości nadaje jej charakter ponadczasowy. Wolnomularstwo nie pretenduje do tego, aby udzielać odpowiedzi na odwieczne pytania ludzkości o sens życia, ale stwarza sprzyjające warunki do szukania takiej odpowiedzi, choćby symbolicznej i pośredniej.

Wolnomularstwo nie będzie nigdy ruchem masowym, gdyż dociera jedynie do ludzi świadomych takiej potrzeby. Fakt, że masoneria łączy tradycję ze współczesnością, sacrum z profanum, pozwala jej nie tylko trwać, nie tylko nadążać za zmianami, 

ale także często stać na ich czele, co udowodniła historia.

Wolnomularstwo, odwołując się do wartości uniwersalnych, jednocześnie zapewnia każdemu swobodę wyboru i myślenia. Respektuje w pełni prawo każdego do odmienności, wysoko wynosząc wartość wolności osobistej i tolerancji. A są to wartości, które sprzyjają społeczeństwu otwartemu i procesowi przemian.

Wolnomularze żyją tu i teraz, włączeni aktywnie w nurt ponowoczesnej kultury z całym jej bogactwem różnorodności i niespotykaną dotąd w historii akceptacją dla różnych sposobów życia. Paradoksalnie, wolnomularstwo oparte na przekazie tradycji pozwala inicjowanym lepiej odnaleźć się we współczesnej rzeczywistości. Łoże są „niszami ekologicznymi”, pozwalającymi zatrzymać się w pędzie codzienności, zastanowić nad sensem istnienia i lepiej zrozumieć samych siebie. Metoda wolnomularska umożliwia odnalezienie w tyglu skrajnie zrelatywizowanej i wieloznacznej współczesności osi równowagi i harmonii, która pozwala w miarę bezpiecznie płynąć między wzburzonymi falami ponowoczesności.

Ponowoczesność w krajach demokracji zachodniej, mimo wielu utrapień, których przysparza, wnosi także wiele elementów postępowych, jak choćby uznanie sztandarowych wartości wolnomularskich, wolności i równości za standardy cywilizacyjne. Publiczne debaty na temat filozofii gender, równych

praw kobiet i mężczyzn, parytetów przy obsadzaniu stanowisk, zrównania praw do opieki nad dziećmi itp., tworzenie aktów prawnych w tym zakresie nie dopuszczają już podawania w wątpliwość prawa kobiet do jakichkolwiek niezabronionych prawem zrzeczeń, w tym wolnomularskich.

Czasy ponowoczesne w cywilizacji zachodniej doprowadziły ostatecznie do radykalnych zmian w pozycji społecznej kobiet i zwiększyły ich udział w różnych obszarach życia prywatnego i publicznego. Kobiety uzyskały pełnię praw obywatelskich. Przede wszystkim prawo do edukacji i podejmowania decyzji o własnym losie. Stały się wolne i niezależne. Tym samym zapis Konstytucji Andersona wykluczający kobiety z wolnomularstwa został społecznie unieważniony, tracąc swoją legitymację.

Wolnomularstwo kobiece jest jedną z wielu istniejących form organizacyjnych całego ruchu. Biorąc pod uwagę fakt, że metoda wolnomularska dotyczy duchowej istoty człowieka, wkracza ona w strefę intymności. Proponuje bowiem wejście w głębokie pokłady ludzkiej duszy, aby dokonać samooceny i podjąć pracę nad sobą. W takich momentach człowiek staje się obnażony, pozbawiony wszelkich masek, które zakłada ze względu na odgrywane role społeczne czy ogólnie przyjęte konwenanse.

To może tłumaczyć wybór przez niektórych mężczyzn pracy w wyłącznie męskim gronie, jak i wybór kobiet,

które wolą pracować tylko między sobą, daje to im bowiem większą swobodę w poruszaniu pewnych delikatnych i wrażliwych tematów.

W każdej dziedzinie życia są sytuacje, gdy kobiety wolą być we własnym gronie. W łóżach żeńskich można rozwijać stricte kobiece punkty widzenia na ciągle jeszcze aktualne problemy społeczne, w sposób szczególnie dotykające kobiety, aby przenieść w świat zewnętrzny już przemyślane i przedyktowane propozycje. Żeńskie łoże liberalne są adogmatyczne, mimo że nie inicjują mężczyzn, przyjmują ich na swoich pracach w charakterze gości.

Wolnomularstwo żeńskie poświęca problemom pozycji społecznej kobiet szczególną uwagę. Dlatego tym bardziej ma nie tylko swoją rację bytu, ale zajmuje ważne miejsce we współczesnym pejzażu wolnomularstwa europejskiego, wpisując się doskonale w epokę ponowoczesności.

Fakt, że istnieje wybór między różnymi rytami oraz możliwość wstąpienia do obediencji męskiej, żeńskiej lub mieszanej, stanowi niepodważalną podstawę głoszonej przez wszystkich masonów tolerancji. Wprowadza to jednocześnie harmonijną równowagę do całości ruchu wolnomularskiego.

Łoże żeńskie pracują na identycznych zasadach jak łoże męskie czy mieszane. Wobec tej różnorodności ofert i całkowitej wolności wyboru, nazwa „wolne” mularstwo nabiera prawdziwego sensu. ✨

LUX ORIENTIS

1 października 6017 r. w Warszawie zostały zapalone światła pierwszej polskiej kobiecej loży doskonałości o nazwie LUX ORIENTIS. Jak czytamy w uzasadnieniu nazwy: „<Lux Orientis> znaczy <Światło ze Wschodu>. Lux to Wielkie Światło oświecające każdego Inicjowanego szukającego Absolutu. Orient, czyli Wschód, wskazuje miejsce ukazania się tego Światła, cel do osiągnięcia, kierując nasze kroki na drodze inicjacyjnej. Jak Słońce pojawiające się na Wschodzie zapowiada początek dnia, tak pragniemy, aby LUX ORIENTIS oświecił Drogę Doskonalenia Inicjacyjnego w Środkowo-Wschodniej Europie. Nasz Warsztat Doskonałości będzie pierwszym promieniem słonecznego Światła biegnącym ze Wschodu i na Wschód, do wszystkich kobiet podążających drogą inicjacji w Rycie Szkockim Dawnym i Uznany”. Na uroczystości były obecne Wielce Potężny Niezależny Wielki Komandor, Wielka Kanclerz i Wielka Sekretarz z Najwyższej Żeńskiej Rady Francji. Przybyli także goście z łóż stopni wyższych Polskiej Federacji Le Droit Humain. ✨



WYSTAWA W BELGIJSKIM MUZEUM WOLNOMULARSTWA

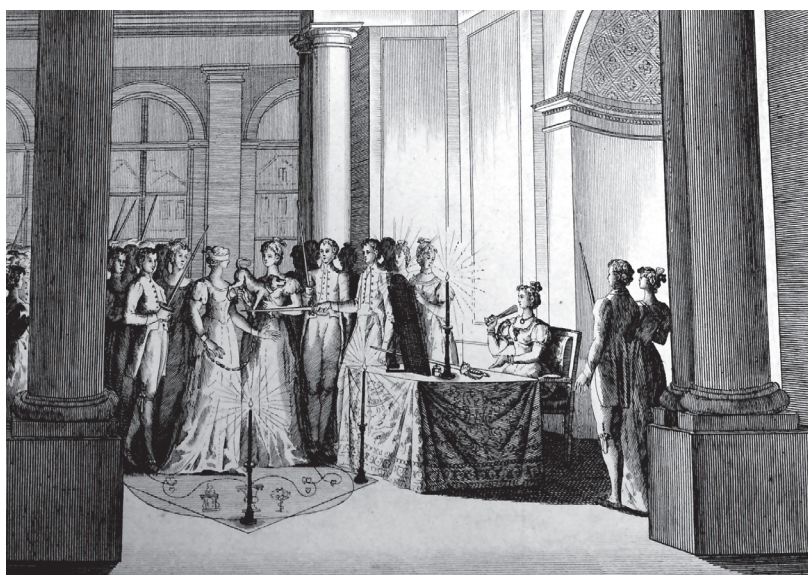
Kobiety pukają do wrót Świątyni

S :: M A R Y M A G D A L E N E

NIEWIELKIE, ALE PEŁNE „SMAKOWITYCH” MASONIKÓW I NA PEWNO WARTO ODWIEDZENIA BELGIJSKIE MUZEUM WOLNOMULARSTWA POSTANOWIŁO UCZCIĆ 300. URODZINY MASONERII SPEKULATYWNEJ OTWARCIEM WYSTAWY POŚWIĘCONEJ MASONKOM.

„Kobiety pukają do wrót Świątyni”, czyli „Les Femmes frappent a la porte du Temple – Vrouwen kloppen aan de Tempelpoort” (dwujęzyczność *oblige*) to wystawa czasowa otwarta od 19 października 2017 do 14 kwietnia 2018 (<http://mbfm.be/wp/fr/expositions-temporaires/>). Stanowi ona hołd złożony zasłużonym belgijskim siostrzom i jednocześnie tymczasowe uzupełnienie wystawy stałej, poświęconej głównie braciom. Hołd niewątpliwie zasłużony, bo obecnie już co trzeci wśród 27 tysięcy belgijskich wolnomularzy jest kobietą.

Czarno-białe portrety współczesnych masek z obediencji kobiecych i mieszanych oraz sylwetki najbardziej znanych pionierek wolnomularstwa zakreslają ramy wystawy. W profilach siostrz z innych czasów najczęściej powtarzają się słowa „pierwsza kobieta w Belgii, która...” w połączeniu z wyliczeniem historycznych zasług na polu nauki, edukacji, kultury, prawa, równouprawnienia... Zwykle i niezwykle współczesne belgijskie masonki zostały sfotografowane przez Hen-



Loża Mopsów

ka van Hallem w wybranych przez siebie miejscach o szczególnym znaczeniu. Tak jak poprzedniczki, są to kobiety wolne i broniące wolności, zaangażowane, interesujące i zainteresowane. Nie zobaczycie tu mojego zdjęcia, ale jestem dumna, że mogę powiedzieć: „jestem jedną z nich”!

Właściwą wystawę otwiera historia łóż adopcyjnych, czyli przypomnienie,

że kobiety były związane z masonerią prawie od jej zarania. Znajdują się tu pamiątki i symbole z tego okresu, kiedy obecność dam oraz status łóż adopcyjnych sygnalizowało na przykład drzewo wiadomości z oplatającym je węzłem zdobiące fartuszek czy „podręczniki” kolejnych stopni w wersji adopcyjnej.

Dalsze eksponaty i dokumenty dowodzą, że na wiele sposobów, choć często tylko symbolicznie, kobiety były zawsze obecne w pracach lożowych oraz w myślach i życiu braci. Mamy tu przykłady zainteresowania masonów statu-



Belgijskie Muzeum Wolnomularstwa
Rue deLaeken, 73 – 1000 Bruksela
<http://mbfm.be/>



sem społecznym kobiet wyrażanego w historycznych deskach, kobiece postaci mityczne i alegoryczne, zdobiące świątynie i masonskie druki, czy wreszcie małżonki braci, obdarzane symboliczną parą białych rękawiczek, zapraszane do udziału w spotkaniach i balach charytatywnych bądź należące do organizacji para-wolnomularskich.

Wydarzeniem przełomowym w całej tej historii jest oczywiście inicjacja **Marii Deraismes** i powstanie mieszanego Zakonu Le Droit Humain (LDH) we Francji. Pierwsza w Belgii loża zakonu mieszanego inicjująca kobiety, jakże słusznie nazwana **L'Egalité**, powstała w wyniku porozumienia między francuskim LDH i Wielkim Wschodem Belgii (a konkretnie brukselską szanowną lożą nr 1 **Les Amis Philantropes**) w 1911 r. Oficjalnie belgijska Federacja LDH powstała po pierwszej wojnie światowej, w 1928 roku, a główna obediencja kobieca – **Wielka Żeńska Loża Belgii** (Grande Loge Feminine de Belgique – Vrouvelijkgrootloge van België, belgijska dwujęzyczność bardzo *oblige*) w 1981 roku (pierwsze Belgijki, tak jak potem Polki, inicjowane były w Wielkiej Żeńskiej Loży Francji, *przyp. red.*).

To właśnie eksponaty związane ze współczesnymi obediencjami żeńskimi i mieszanymi: GLFB-VGLB, DH, Zakonem Memphis Misraim i Konfederacją Lithos zamykają wystawę, pozostawiając ją jednak otwartą, bo przecież nasza historia trwa i kto wie, co przyniesie nam przyszłość w tradycji i nowoczesności, w jedności i różnorodności, w braterstwie.

Dokumenty i eksponaty składające się na wystawę „Kobiety pukają do wrót Świątyni” pochodzą ze zbiorów własnych Belgijskiego Muzeum Wolnomularstwa oraz ze zbiorów i archiwów obediencji, muzeów belgijskich i francuskich, a także kolekcji prywatnych. Zdjęcia zostały uprzejmie udostępnione przez Belgijskie Muzeum Wolnomularstwa. ❀



Medal Pamiątkowy Le Droit Humain 1882–1982



XVII Konwent Krajowy Federacji Polskiej Le Droit Humain

ABSOLUTORIUM, MIAŻDŻĄCĄ WIĘKSZOŚCIĄ GŁOSÓW UDZIELONE RADZIE FEDERACJI POLSKIEJ ORAZ POZOSTAŁYM ORGANOM STATUTOWYM, ZATWIERDZENIE OPRACOWANYCH TEKSTÓW TEMATÓW ROCZNYCH I WYBÓR NOWYCH, A TAKŻE PRYZNANIE TYTUŁU HONOROWEGO WIELKIEGO KOMANDORA SIOSTRZE ALICJI DWORAK – TO NAJWAŻNIEJSZE EFEKTY XVII KONWENTU FEDERACJI POLSKIEJ MIĘDZYNARODOWEGO MIESZANEGO ZAKONU LE DROIT HUMAIN.

Konwent obradował w warszawskiej siedzibie LDH w sobotę 16 września 2017 roku. Jego uczestnikami byli delegaci wybrani przez wszystkie warsztaty Federacji Polskiej, a także członkowie urzędującej Rady Federacji oraz – w końcowej części – zaproszeni goście, w tym delegacja Wielkiego Wschodu Rzeczypospolitej Polskiej z jego Wielkim Mistrzem br.: **Zbigniewem Grabowskim** na czele.

Konwent był okazją do dyskusji o miejscu Sztuki Królewskiej we współczesnym świecie oraz o sposobach rozwoju liczebnego i jakościowego zakonu Le Droit Humain w naszym kraju. Federacja Polska w mijającym roku wolnomularskim wzbogaciła się o dwa nowe, dynamiczne warsztaty (łoża niebieska **Michał Tokarzewski-Karaszewicz** na Wschodzie Kielc i loża doskonałości **Świetlisty Krąg** na Wschodzie Katowic) oraz o wielu nowych członków, zainteresowanych wspólną pracą nad wznoszeniem Świątyni Ludzkości. Wzmocniła wewnętrzne struktury organizacyjne i nawiązała kolejne interesujące kontakty zewnętrzne, zarówno w kraju, jak i poza jego granicami.

Sukcesy te są w znacznej mierze osobistą zasługą s.: **Alicji Dworak**, która u progu lat 90. minionego stulecia była inicjatorką reaktywacji wolnomularstwa mieszanego w Polsce, a przez ostatnie piętnastolecie z zaangażowaniem i pasją

wypełniała obowiązki Wielkiego Komandora, czyli członka i przedstawiciela Rady Najwyższej zakonu, najwyższego masonskiego autorytetu w strukturach Federacji. Zgodnie z regulami LDH, po upływie trzech kadencji rozstała się z tą funkcją na majowym Konwencie Międzynarodowym odbytym w Zenicie Paryża. Obecnie zadania i uprawnienia związane z tą rolą przejął br.: **Jerzy Dworak**, również posiadacz 33. stopnia Rytu Szkockiego Dawnego i Uznanego, Honorowy Prezydent Federacji Polskiej i dotychczasowy Czcigodny Mistrz krakowskiej loży Braterstwo pod Wawelem. Tytuł Honorowego Wielkiego Komandora, przyznany siostrze Alicji przez Konwent, jest wyrazem uznania i wdzięczności sióstr i braci dla jej dokonań.

Konwent, po burzliwej, lecz merytorycznej dyskusji, udzielił także absolutorium działającej Radzie Federacji i uzupełnił jej skład. W kolejnym roku wolnomularskimi sprawami zakonu w Polsce zarządzać będzie zespół: br.: Stanisław Wyrożemski jako Prezydent Rady Federacji Polskiej, br.: Dariusz Dudala jako Wiceprezydent, s.: Ewa Dyrszka jako Wielki Skarbnik, br.: Paweł Orkowski jako Wielki Sekretarz i br.: Witold Sokała jako Wielki Mówca. Nowym przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został wybrany br.: Hubert Tuchołka, zaś Sądu Braterskiego – br.: Witold Marzec. ✨

POŻEGNANIE BRATA JERZEGO

Ze smutkiem powiadamy, że 4 października 2017 r. do Loży Wieczystej odszedł brat Jerzy Dworak. Był inżynierem i przedsiębiorcą; przez wiele lat mieszkał i pracował we Francji, tam też został inicjowany do wolnomularstwa. Działał w lożach Wielkiego Wschodu Francji, Zakonu Memphis-Misraim, a następnie Le Droit Humain. U progu lat 90. XX wieku był jednym z inicjatorów wskrzeszenia Zakonu LDH w Polsce – najpierw utworzenia Loży Pionierskiej, później Jurysdykcji i wreszcie – Federacji. Przez lata służył wolnomularstwu swą wiedzą, zaangażowaniem i sercem. Pełnił funkcje m.in. Prezydenta Federacji Polskiej oraz Czcigodnego Mistrza wielu warsztatów, ostatnio Szanownej Loży Braterstwo pod Wawelem na Wschodzie Krakowa. Po zakończeniu trzeciej kadencji s.: Alicji Dworak w maju bieżącego roku przejął wypełnianie obowiązków Wielkiego Komandora, czyli najwyższego autorytetu wolnomularskiego w Federacji Polskiej DH.

Osiągnął 33. stopień Rytu Szkockiego Dawnego i Uznanego. Był skarbnicą wiedzy o Sztuce Królewskiej i chętnie się nią dzielił. Żadnemu z młodszych adeptów nigdy nie poskąpił pomocy na drodze inicjacyjnej. Pełen ciepła i jednocześnie pasji, wywarł przemożny wpływ na kształtowanie postaw całej rzeszy polskich wolnomularzy. Pomimo przeciwności losu i kłopotów zdrowotnych, do końca z tym samym zaangażowaniem pracował przy wznoszeniu Świątyni Ludzkości. Jeszcze kilkanaście dni temu, choć z widocznym wysiłkiem woli, był z nami, biorąc czynny i znaczący udział w Konwencie Federacji Polskiej Le Droit Humain.

Jego pamięć i jego przykład pozostanie w naszych sercach, Jęczmy, jęczmy, jęczmy, ale pozostaniemy z nadzieją.

Siostry i bracia z LDH



POZOSTANIE DZIEŁO ŻYCIA

LE DROIT HUMAIN POLSKA PONIOSŁO WIELKĄ STRATĘ. NA CMENTARZU WOJSKOWYM NA POWĄŻKACH POŻEGNALIŚMY BR.: JERZEGO DWORAKA, BEZ KTÓREGO TA NAJSTARSZA W ŚWIECIE MASONERIA MIESZANA NIE NABRAŁABY W NASZYM KRAJU TAKIEGO KSZTAŁTU, JAKI MA.



Miał 81 lat. Pamiętamy Go i Jego żonę – siostrę w masonerii – Alicję jeszcze z 1993 r. Byłam tuż przed inicjacją, Adam był czeladnikiem w loży Wolność Przywrócona, a oni obydwójce prowadzili rozmowy przed zapaleniem świateł pierwszej po wojnie loży obrządku mieszanego, Le Droit Humain. Przez te 24 lata nasze ścieżki przecinały się niejednokrotnie. Jurek był powszechnie znany w naszym masońskim świecie, bardzo zaangażowany i budował krok po kroku struktury polskie, dzieło swego życia, choć bez burz też się nie obywało. Wraz z Jego śmiercią kończy się pewien etap LDH Polska. Siostrom i braciom z zaprzyjaźnionej obediencji składamy wyrazy głębokiego żalu.

Cześć Jego pamięci. Jerzy nie tylko pozostanie w naszych sercach, ale i konkretnych dziełach, które budował.

S.: Mirosława Dołęgowska-Wysocka

Br.: Adam W. Wysocki



BYĆ WOLNYM

B R : J E R Z Y D W O R A K

CO TO ZNACZY BYĆ WOLNYM? CZY BYCIE WOLNYM OGRANICZA SIĘ TYLKO DO SWOBODY PORUSZANIA SIĘ? CZY MOŻNA MIEĆ SWOBODĘ PORUSZANIA, POZOSTAJĄC POZBAWIONYM WOLNOŚCI? CZY ROBINSON CRUSOE, BĘDĄC NA WYSPIE BEZLUDNEJ, BYŁ CZŁOWIEKIEM WOLNYM?

Zeby odpowiedzieć na te pytania, trzeba zrozumieć, jak ludzie dochodzą do tego, aby uważać się za wolnych. Na przykład czy zwierzęta są wolne? A na czym polega różnica między ludźmi a zwierzętami? Zauważmy, że zwierzęta rodzą się już zaprogramowane przez naturę i jakie by nie były różnice pomiędzy poszczególnymi osobnikami, zwierzęta od lat są takie same i pozostaną nimi aż do wygaśnięcia gatunku. Uważam, że dla zwierząt pojęcie wolności jest... nie do pojęcia. Ludzie, jak zwierzęta, są sformatowani przez naturę, lub ściślej przez geny, ale zwierzęta nie mają ich historii, zwierzęta nie zmieniają się, natomiast historia ludzkości informuje nas, jak różni byli ludzie na świecie.

Zauważmy, że kiedy rodzice podejmują decyzję (świadomą lub nie) dania życia ich dziecku, nie mają pojęcia, kim ono będzie. Jedna jest pewność po urodzeniu – dziecko będzie niczym i bez pomocy rodziców nie przeżyłoby długo. Dopiero po jakimś czasie powoli dziecko staje się człowiekiem.

Wszystkie dzieci mają, tak jak zwierzęta, swoje instynkty, mają określone kształty, ale ludzie mają ponad to swoją wewnętrzną wolność, zwłaszcza wolność w stosunku do nich samych, która pozwala im zrobić to, co zechcą z wrodzonymi talentami. Dlatego J. J. Rousseau napisał: „Jak natura zamilknie, wolność mówi jeszcze”.

O tym fakcie ludzie wiedzieli od dawna. Jednym z pierwszych był Platon, opisując to w opowieści o micie Prometeusza. Później był Pico de Miranda, przypisujący ten sam mit Bogu. Po nim był J. J. Rousseau, Kant i inni, ale prawdopodobnie najbardziej trafnie opisał to J.-P. Sartre. Stwierdził on, że tylko w przypadku człowieka egzystencja (urodziny) wyprzedza esencję. Jak to zrozumieć? Według Sartre'a esencja oznacza to wszystko, co stwarza jakąś istotę lub jakiś przedmiot, co powoduje to, czym jest ta istota lub ten przedmiot. Na przykład esencją samochodu




*Wolnomularstwo daje
możliwości rozszerzenia
horyzontów i podjęcia decyzji
odpowiadającej waszemu
postępowi na drodze inicjacyjnej
lub na drodze życiowej.*

są jego plany; wszystkie plany, plany każdej części. Dzięki nim samochód będzie zbudowany takim, jakim miał być. W tym przykładzie na pewno esencja (plany) wyprzedziła istnienie (egzystencję) samochodu. Tak samo w przypadku zwierząt, geny rodziców zawierają wszystkie informacje sprawiające, że zwierzę urodzi się takim, jakim miało być.

Zupełnie inaczej jest w przypadku człowieka. Pomijając sprawy funkcjonalne ciała ludzkiego i wrodzone zdolności, które tak jak u zwierząt w dużej mierze są określone przed narodzinami kombinacją genów, reszta człowieczeństwa, jakie by nie były wrodzone zdolności, jest nauczona. Dzięki tej wewnętrznej wolności młody człowiek może interesować się tym, czym chce, i może być tym, czym chce. W ten sposób zaistniał Hitler, Stalin, Kopernik, Newton, Chopin, Siostra Teresa i wielu innych. Zewnętrznie wszyscy ludzie są podobni, mają taką

samą sylwetkę, w rzeczywistości są zupełnie różni. Na pewno esencja człowieka powstaje po początku jego egzystencji. Dlatego też, jak już powiedziałem, ludzie rodzą się wolni, psychicznie niesformatowani, aczkolwiek wszyscy ludzie są różni, mający różne zamiłowania, różne zdolności, różną inteligencję. Natomiast nie ma wrodzonej natury ludzkiej. Na przykład: nie ma natury kobiecej czy męskiej, nie ma natury kapłańskiej lub wojskowej, aryjskiej czy żydowskiej, słowiańskiej czy germańskiej. Jeszcze raz podkreślę: nie ma żadnej „natury ludzkiej”. Gdyby była jakaś wrodzona natura ludzka, prowadziłaby ona do bycia tym, co nazywamy generalnym stereotypem, a przecież ludzie są różni.

W tym momencie muszę stwierdzić, że nie wszyscy są całkowicie tego zdania. Religie monoteistyczne mówią, że człowieka stworzył Bóg. Mimo że człowiek powoli będzie się uczył i będzie miał własną wolną wolę, 



to jest w jakimś celu zaprogramowany (czyli jego esencja wyprzedza egzystencję). Niektórzy twierdzą, że człowiek w ramach wolnej woli zawsze wybiera to, do czego Bóg go przewidział. Uczony matematyk i filozof Gottfried Wilhelm Leibniz (1646–1716) w swojej teorii zwanej „Teodycea” udowodnił, że Bóg, będąc nieskończenie dobrym, w celu stworzenia najlepszego świata, jedyne­go możliwego, realnego i najlepszego, stworzył różnych ludzi – od ułomnych, chorych mentalnie lub ślepych, aż po geniuszy, ponieważ oni wszyscy są potrzebni na świecie. W każdym razie, nie wchodząc w szczegóły, według religii lub pewnych szkół filozofii esencja wyprzedza egzystencję.

Natomiast według innych, na przykład Sartre’a, człowiek może być tym, czym chce. W swym życiu człowiek czasami gra rolę, określającą pewne postępowanie, pewien sposób bycia, na przykład rolę: fryzjera, nauczyciela, wojskowego itp. Typowym przykładem jest opisana przez Sartre’a rola kelnera. To granie roli lub bycie kimś Sartre nazywa „złą wolą”.

O ile człowiek rodzi się, będąc niczym (jakie by nie były jego zdolności), to wszyscy ludzie po urodzeniu są wolni i równi. Jeśli później ludzie tracą wolność, to dzieje się tak z dwóch głównych powodów. Pierwszym z nich jest przynależność do jakiejś wspólnoty (pozbawiającej wolności). Drugim jest, dobrowolne lub nie, wybranie równości między ludźmi.

Zazwyczaj w jakimś stopniu wszyscy ludzie przynależą do jakiejś wspólnoty. Na przykład można przynależać do wspólnoty Polaków, Niemców, wspólnoty robotników, arystokratów, komunistów, anarchistów itp. Według prawicowych autorów człowiek nie może istnieć bez wspólnoty.

Joseph de Maistre napisał, że widział wielu ludzi: Francuzów, Niemców, Rosjan itd. Również słyszał o wielu innych, słyszał nawet o Papuasach. Natomiast nigdy nie słyszał o człowieku wolnym, nienależącym nigdzie, niepodlegającym nikomu. Uważał, że jeśli takowy istnieje, to na pewno w ukryciu przed nim i przed innymi ludźmi. Mimo opinii wszystkich polityków lub filozofów prawicowych (romantyków), nasza republikańska deklaracja praw człowieka mówi, że człowiek zasługuje na szacunek, abstrahując od jego wszelkiej przynależności do jakiejś wspólnoty.

Zauważmy, że porzucenie wspólnoty jest zawsze możliwe, jednak często jest bardzo trudne. Jedną z przyczyn tego może być fakt, że wielu ludzi nie chce być dojrzałymi. Dojrzałymi nie tylko seksualnie lub wobec prawa, ale dojrzałymi tak, aby decydować o swoim własnym życiu. Wielu ludzi woli pozostać we wspólnocie i podporządkować się jej zasadom, pozostawiając decyzję innym, na przykład szefowi. Dla przykładu, w dużym przybliżeniu w wyborach w Polsce głosuje zazwyczaj tylko około połowy uprawnionych. Z tego samego powodu, braku dojrzałości, w wielu krajach ludzie wolą oddać władzę jakiemuś szefowi (królowi, cesarzowi, dyktatorowi, np. Hitlerowi, Stalinowi itp.), pozostając w grupie jego podopiecznych, tak jak

to robią dzieci w rodzinie. Jest zdumiewającym faktem, że często dyktator uważa się za demokratę, bo sprawiedliwie, „demokratycznie” rządzi swymi poddanymi.

Zazwyczaj każda wspólnota broni się przed odejściem swoich członków, każdy z nas zna smutną historię jakiegoś młodzieńca, który opuścił dom, mając naście lat, kogoś, kto wyjechał za granicę, kogoś, kto opuścił wspólnotę. Wspólnoty często nazywają taką osobę renegatem, marnotrawnym synem lub podobnie. Zauważmy również, że ze wspólnoty można wyjść mentalnie, kierując się własną wolą, własnym zdaniem, być po prostu wolnym, pozostając fizycznie na miejscu, niemniej to jest jednak jej porzuceniem.

Będąc wolnym, to my decydujemy o pozostaniu lub odejściu z jakiejś wspólnoty. Przed wyjściem z każdej wspólnoty należy jednak zastanowić się, czy to nam się opłaca, czy nas na to stać, ale to jest zupełnie inne zagadnienie.

Czy można powiedzieć, że przynależność do jakiejś wspólnoty jest pozbawieniem wolności? Na świecie jest wiele wspólnot, jedne pozbawiają prawie całkowicie wolności, na przykład wspólnota zwana Koreą Północną, inne bardzo mało, na przykład Stany Zjednoczone, ale nie ma całkowitego pozbawienia wolności, jak i nie ma całkowitej wolności. W Korei ludzie mogą ponadto być uwięzieni i stracić tę maleńką wolność, którą mieli poprzednio. W Stanach jest wiele obowiązków narzuconych przez państwo, których nie miał Robinson Crusoe na swojej bezludnej wyspie.

Czy „wspólnota” wolnomularska pozbawia swych członków wolności? Zastanówmy się. Od pierwszego kontaktu mówimy profanowi, że zawsze może odejść, jeśli tylko będzie tego chciał. Powtarzamy to podczas inicjacji i podwyżek płacy. Nie ma w tym żadnego pozbawienia wolności. Największą karą jest u nas wykluczenie z zakonu, czyli „obowiązkowe zwrócenie utraconej wolności”, dlatego zastanówmy się, czy złożenie różnych przysięg podczas naszej drogi inicjacyjnej jest zniewoleniem, czy jest wrazem zaufania lub zaangażowania?

Drugim możliwym powodem utraty wolności jest nadmiar równości, nie tej wobec prawa, lecz ekonomicznej lub politycznej. Równość wobec prawa i równość w szacunku do osoby, uzyskana w Europie od czasu Rewolucji Francuskiej, a w Polsce istniejąca w okresach niepodległości, są tak oczywiste, że nie wymagają komentarzy, i są niezależne od bycia wolnym. Obecnie w Europie, a zwłaszcza w Unii Europejskiej, równość wobec prawa jest na pewno przestrzegana. A gdzie indziej? Bądźmy optymistami, kiedyś ta równość będzie uniwersalną.

Pozostaje pytanie, czy w ogóle ceniona przez nas równość pozwala nam być wolnymi? Jeszcze raz przypominam – mówimy o równości, mniej lub bardziej obowiązkowej, wobec dochodów finansowych (korygowanych przez podatki lub różne pomoce, zasiłki), wobec zdrowia (obowiązkowe ubezpieczenie społeczne), wykształcenia (obowiązek





Tak żegnaliśmy brata Jurka

chodzenia do szkoły) itp. Czy w zasadzie równość nie jest sprzeczna z wolnością?

Komunizm, praktykowany w demokracjach ludowych, nigdy nie miał za cel pozbawienia ludzi wolności, miał on tylko za cel ustanawianie równości między ludźmi (oczywiście poza nomenklaturą). Pamiętamy jeszcze, że osoby bardziej aktywne, zmuszone do równości, nie chciały takiej równości i starały się porzucić tą wspólnotę, wyjechać za granicę wbrew zakazom (za co byli karani), bo ta równość była dla nich pozbawianiem wolności. Nawiasem mówiąc, trudno po tym przykładzie zrozumieć filozofa wieku oświecenia J. J. Rousseau (1712–1778), który oświadczył, że woli być stokrotnie pozbawiony wolności, aniżeli raz jeden równości.

Według pewnych skrajnych opinii, państwo powinno w ramach równości zapewnić ludziom tylko bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne oraz możliwość minimalnego wykształcenia, a z resztą społeczeństwo powinno poradzić sobie same. Według innych, również skrajnych opinii, państwo powinno zajmować się wszystkimi sprawami (państwo opiekuńcze), pozbawiając ludzi prawa bycia dorosłymi. W tym przypadku stanowi to pozbawienie ich odpowiedzialności za nich samych, a tym samym pozbawienie ich prawa decydowania o ich losie, innymi słowami, pozbawienie ich wolności.

Znany francuski filozof i polityk Charles Alexis de Tocqueville, żyjący w pierwszej połowie XIX wieku (1805–1859), uważa, że należy zachować równowagę między wolnością i równością, które mają często sprzeczne cele. Obecnie we wszystkich krajach demokratycznych „równowaga” sugerowana przez Tocqueville’a jest uniwersalnie praktykowana. Ale jest też praktykowana różnie, od „równowagi” stosowanej w USA, do „równowagi” systemu państwa opiekuńczego w krajach skandynawskich. W ramach tej „równowagi” większość ludzi uważa, że są wolni.

Zauważmy jeszcze, że zazwyczaj ludzie chętniej wybierają równość niż wolność. Można powiedzieć, że wolność pociąga za sobą wiele problemów i trudności, a jej efekty są widoczne dopiero na dłuższą metę. Natomiast równość daje efekty natychmiastowe, a kłopoty zaczynają się dużo później. Równość pozwala nie myśleć o kłopotach w chwili dokonywania wyboru.

Podsumowując, możemy powiedzieć, że jest jeszcze wiele innych utrudnień w byciu wolnym, ale gdy rodzimy się wolnymi, dalsze bycie wolnym zależy przede wszystkim od nas samych. Jeśli zdarzy nam się utracić wolność i o ile naprawdę chcemy ją odzyskać, to czasami po dużych wysiłkach i po długim czasie, a czasami szybko i łatwo, możemy dojść do tego.

KONKLUZJA

Te kilka uwag o byciu wolnym, o wolności i równości, jest bardzo dobrze zawarte w naszej dewizie Wolność – Równość – Braterstwo. Możemy zauważyć, że wolność jest umieszczona przed równością, co znaczy, że dla nas, wolnomularzy jest nieco ważniejsza aniżeli równość. Można powiedzieć, że mimo sprzeczności między dwoma wyżej opisanymi hasłami wolności i równości, są one nierozłączne ze sobą związane. Natomiast braterstwo jest świeckim tłumaczeniem starej rycerskiej cnoty teologicznej Miłosierdzia. Jest ono podstawowym zaleceniem w naszym zakonie. Jest ono również czasami różnie interpretowane, ale to zagadnienie będzie tematem innego opracowania.

Podsumowując: mogę powiedzieć, że jeśli chcecie, to obecnie możecie być wolni. W jakiejś chwili waszego życia mieliście wybór i wybraliście między pewnym stopniem wolności i równości, jednak możecie zawsze zmienić zdanie. Wolnomularstwo daje wam możliwości rozszerzenia horyzontów i podjęcia decyzji odpowiadającej waszemu postępowi na drodze inicjacyjnej lub na drodze życiowej.

Br.: Jerzy Dworak

Warszawa, wrzesień 2015 r.



KONFERENCJA NAUKOWA

Ars Regia w Polsce i na Śląsku

30 WRZEŚNIA ODBYŁA SIĘ W KATOWICACH OGÓLNOPOLSKA KONFERENCJA NAUKOWA „ARS REGIA W POLSCE I NA ŚLĄSKU”, ZORGANIZOWANA PRZEZ INSTYTUT FILOZOFII UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO ORAZ STOWARZYSZENIE „PEŁNA KULTURA”. KONFERENCJA BYŁA POŚWIĘCONA HISTORII, KULTURZE I FILOZOFII ZWIĄZANEJ ZE SZTUKĄ KRÓLEWSKĄ NA ZIEMIACH POLSKICH, ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM ŚLĄSKA.



Jak podkreślali organizatorzy, jej celem było przybliżenie badań nad nieznaną powszechnie historią wzlotów i upadków wolnomularstwa w Polsce w jego różnych nurtach, wpływu na losy historyczne, kulturowe, polityczne i naukowe w naszym kraju. Poza wszystkim konferencja miała być miejscem spotkania naukowców z różnych dziedzin, których badania oscylują wokół historii i filozofii Ars Regia. Chodziło także o zdemitologizowanie wolnomularzy i pokazanie ich jako naukowców, działaczy społecznych, patriotów, pośród których znaleźć można nawet władców Polski, którzy wnieśli bardzo dużo w rozwój kraju – w tym Katowic i regionu. Konferencji towarzyszyła wystawa historyczna, przedstawiająca wolnomularskie regalia, zdjęcia i doku-

menty archiwalne poświęcone działalności wolnomularzy na Śląsku. Po konferencji odbyła się krótka wycieczka do Teatru im. Wyspiańskiego. Budowla została sfinansowana przez Łożę Lichtan Ostern, której siedziba mieściła się w obecnej „Scenie w Malarni”.

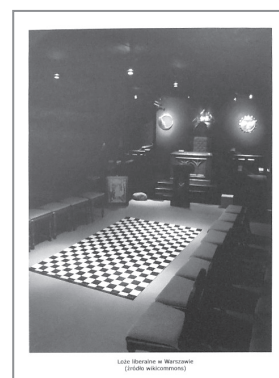
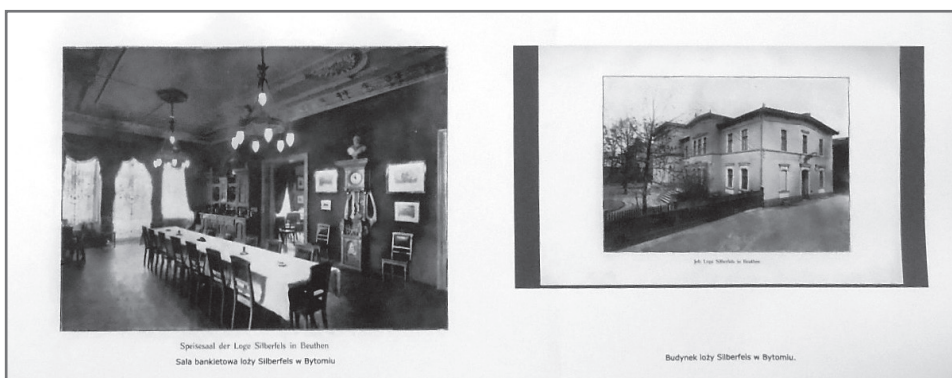
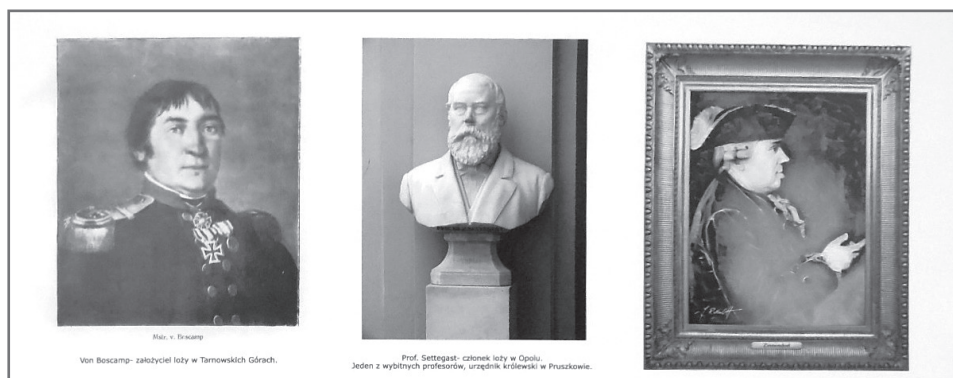
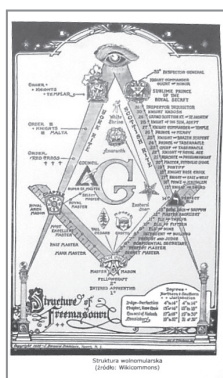
Konferencja miała charakter otwarty i kierowana była do studentów, naukowców, historyków, niezależnych badaczy i wszystkich zainteresowanych podejmowaną tematyką. Poniżej drukujemy program według porządku alfabetycznego autorów wygłoszonych referatów.

- **Mirosława Dołęgowska-Wysocka**, *Suknia i fartuszek. Polki w masonerii od XVIII do XXI wieku.*
- **Magdalena Długosz**, *Pewien sym-*

bol., kobieta i lewicowy Lublin na początku XX wieku.

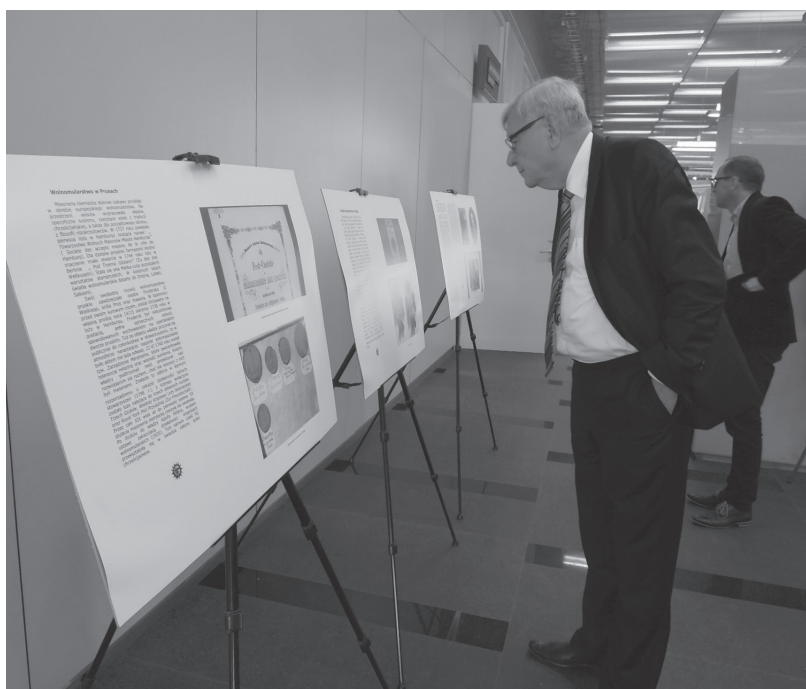
- **Waldemar Gniadek**, *Jedność i Tolerancja – pierwsze łoże nurtu romańskiego na Górnym Śląsku.*
- **Paweł Gwiaździński**, *Mit Syzyfa Alberta Camusa a znaczenie wolnomularskiej pracy w XXI wieku.*
- **Dawid Kubieniec**, *Wolnomularstwo górnośląskie w XIX i XX wieku – wstęp do badań.*
- **Antoni Leśniak**, *Masoneria a seksualność – seks w masonerii.*
- **Zbigniew Łagosz**, *Międzywojenna Loża Rycerzy Ducha z Huty Królewskiej.*
- **Larysa Michalska**, *Między judaizmem a Sztuką Królewską. Inicjacja w śląskich łóżach B'nai B'rith.*
- **Wojciech Mościbrodzki**, *Rola i funkcje wolnomularstwa w Polsce*





w XXI w. oraz *Sztuka i symbol – o roli i znaczeniu sztuk pięknych w tradycji wolnomularskiej.*

- **Witold Sokała**, *Kielnia i Miecz. Symboliczne konteksty życiorysu generała Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza.*
- **Łukasz Suszek**, *Filozofia wolnomularza Fichtego – wstęp do badań.*
- **Tomasz Szymański**, *Sztuka Królewska i idea religii uniwersalnej we Francji na przełomie XVIII i XIX wieku (z akcentami polskimi i śląskimi).*
- **Marcin Śrama**, *Wolnomularski manifest w warszawskim Teatrze Narodowym.*
- **Izabela Trzcińska**, *Masoneria teozofów w Polsce.*
- **Grzegorz Wiończyk**, *Masoneria – Teologia – Człowiek.* ❁



OGÓLNOPOLSKA KONFERENCJA NAUKOWA

Wielość w jedności, jedność w wielości

W 300. ROCZNICĘ NARODZIN MASONERII SPEKULATYWNEJ

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej
Instytut Historii i Archiwistyki, Kraków, 12 XI 2017 r.

Dzień po Święcie Niepodległości, 12 listopada 2017 r. na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie odbyła się masonologiczna konferencja naukowa zatytułowana *Wielość w jedności, jedność w wielości*, która zgromadziła tak teoretyków, jak i praktyków badań nad wolnomularstwem – polskim i światowym. Rozległość zainteresowań badaczy, wielowątkowość tematyki, ważne pytania badawcze sprawiły, że zdaniem jej wszystkich uczestników było to istotne wydarzenie naukowe, które zaowocuje pokonferencyjną publikacją. Jak podkreślili na zakończenie konferencji jej organizatorzy: dr hab. prof. UP Łukasz Tomasz Sroka – dyrektor Instytutu Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Pedagogicznego oraz dr hab. Andrzej Nowosad z Uniwersytetu Jagiellońskiego, możemy oczekiwać za rok I Kongresu Masonologicznego. Jeśli spełni się to ambitne zamierzenie, będzie to konkretnym i wymiernym rezultatem obchodów 300-lecia narodzin masonerii spekulatywnej. Poniżej podajemy tytuły konferencyjnych referatów i ich autorów w ujęciu alfabetycznym:



- **Tomasz Aleksandrowicz** (Uniwersytet Jagielloński), *Wolnomularstwo polskie w mediach społecznościowych na przykładzie Facebooka.*
- **Bartłomiej Brząkiewicz** (Uniwersytet Jagielloński), *Wolnomularski Petersburg.*
- **Tadeusz Cegielski** (Uniwersytet Warszawski), *Sztuka Królewska u progu czwartego stulecia. Próba bilansu.*
- **Mariusz Doering**, *Arthur Conan Doyle i masonskie wątki w jego twórczości na przykładzie fragmentów z Sherlocka Holmesa.*
- **Bożena Mirosława Dołęgowska-Wysocka** („Wolnomularz Polski”, Instytut Sztuka Królewska w Polsce), *Zakon Mopsów (1738) – żart salonowy czy prawdziwa konspiracja masonska?*
- **Roman Dziergwa** (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), *Niemiecka loża naukowa Quatuor Coronati i jej rola we współczesnych badaniach masonologicznych.*
- **Karolina Dziewięcka** (Aylesbury), *Droga inicjacji w tajemniczym ogrodzie. Symbolika w Quinta da Regaleira.*
- **Waldemar Gniadek** (Warszawa), *Dwieście lat obecności wolnomularstwa niemieckiego na ziemiach polskich.*
- **Pierre Bertrand-Jeume**, (Grand Orient de France – Président du Congrès des Loges de Paris IV et d’Europe de l’Est), *L’essaimage international des Valeurs du Grand Orient de France.*
- **Anna Kargol** (Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego), *Wolnomularstwo regularne w Drugiej Rzeczypospolitej. Zarys charakterystyki.*





- **Dawid Kubieniec** (Uniwersytet Śląski), *Wolnomularstwo na Górnym Śląsku na przełomie XIX/XX wieku. Wstęp do badań.*
 - **Horia Victor Lefter**, (Universite Bordeaux Montaigne), *Des étrangers en Pologne, des Polonais à l'étranger – des parcours croisés de frères francs-maçons entre le milieu du XVIIIe et le début du XIXe siècle.*
 - **Dominique Lesage** (Kraków), *Krótkie opowiadanie o ożywieniu Wolnomularstwa Wielkiego Wschodu Francji w Polsce po 1989 roku.*
 - **Władysław Masiarz** (Kraków), *Wolnomularze polscy wśród zesłańców syberyjskich.*
 - **Dawid Menard** (Uniwersytet Jagielloński), *Wolnomularski imperatyw braterstwa w nieregularnych lożach mieszanych.*
 - **Małgorzata Misiuna** (Instytut Sztuka Królewska w Polsce), **Ewa Jaśkowska** (Instytut Sztuka Królewska w Polsce), *Sens wolnomularstwa kobiecego we współczesności.*
 - **Grzegorz Nieć** (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie), **Paweł Podniesiński**, (Uniwersytet Warszawski), *Masonica na rynku polskim antykwarycznym.*
 - **Wojciech Nitka** (Gdańsk), *Średniowieczne założenia projektowe na podstawie kościoła Mariackiego w Gdańsku.*
 - **Andrzej Nowosad** (Uniwersytet Jagielloński), *Tematyka wolnomularska na łamach „Kultury” paryskiej i „Zeszytów historycznych” Instytutu Literackiego w Paryżu.*
 - **Witold Sokała** (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach), *Refleksje o politycznym zaangażowaniu polskich Wolnomularzy w XX i XXI wieku.*
 - **Łukasz Tomasz Sroka** (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie), *Polskie badania masonologiczne po 1989 roku.*
 - **Tomasz Szmagier** (Instytut Sztuka Królewska w Polsce), *Poczucie tożsamości wolnomularskiej jako fundament jedności w różnorodności nurtów masonskich. Refleksje z praktyki i obserwacji.*
 - **Marcin Śrama** (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), *Wolny mularz Augusta von Kotzebue i Le Franc-maçon prisonnier Hansa Heinricha von Ecker und Eckhoffen – teatralne apologie wolnomularstwa.*
 - **Bogumił M. Woźniakowski** (Kraków), *Polskie współczesne czasopiśmiennictwo wolnomularskie 1992–2017: szkic historyczno-prasoznawczy.*
 - **Norbert Wójtowicz** (Oddziałowe Biuro Badań Historycznych IPN we Wrocławiu), *Kościół chrześcijański wobec masonerii.*
 - **David Zeisky** (Uniwersytet Jagielloński), *Historia prasy masonerii węgierskiej oraz opis tytułów obecnie się ukazujących.*
 - **Leszek Zinkow** (Akademia Ignatianum w Krakowie), *„Świątynia egipska” w Końskich – niezwykle miejsce spotkań wolnomularzy.*
 - **Mateusz Żurawik-Le Mercier** (Szkoła Główna Handlowa), *Zarys historii krakowskiej loży „Przesąd Zwyciężony”.*
- ***
- UWAGA.** Referat **Krzysztofa Winnickiego** z Nowego Jorku, *Wolnomularstwo polskie za wielką wodą*, znajdzie się w publikacji pokonferencyjnej. ❁

JUBILEUSZ LOŻY GABRIEL NARUTOWICZ

11 listopada 2017 roku odbyły się uroczyste prace Sz.:L.: **Gabriel Narutowicz** na Wsch.: Krakowa, loży należącej do Wielkiego Wschodu Francji, obchodzącej jubileusz 25-lecia. Oprócz okolicznościowej deski i pamiątkowych dyplomów odbyła się inicjacja pierwszej profanki w historii loży. Nowej siostrze i wszystkim krakowskim braciom serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych lat ociosywania kamienia, w braterstwie i siostrzeństwie.

S.: **Mirosława Dołęgowska-Wysocka**, Br.: **Adam W. Wysocki**



ŚLADAMI LUBELSKIEJ MASONERII

Wolność, równość, spółdzielczość

M A G D A L E N A D Ł U G O S Z

WOLNOMULARSTWO UWIDACZNIĄ SIĘ W LUBLINIE W TRZECH FALACH, Z KTÓRYCH KAŻDĄ DZIELI ŚREDNIO STULECIE. ŁOŻE POWSTAJĄ W ROKU 1811, 1912 I 2008. SPACER ŚLADAMI LUBELSKICH MASONÓW, KTÓRZY ODNOTOWALI SIĘ NA TRWALE W HISTORII MIASTA, ZOSTAŁ ZORGANIZOWANY I POPROWADZONY PRZEZ MAGDALENĘ DŁUGOSZ Z INSTYTUTU KULTUROZNAWSTWA UMCS W NIEDZIELĘ 5 LISTOPADA 2017 ROKU.

W 1811 roku powstaje loża Wolność Odzyskana, organizacja od razu niezwykle popularna, na czasy ówczesne niemalże masowa. Po pięciu latach pojawia się druga, Świątynia Równości, a także niższa kapituła Prawdziwa Jedność. W Zamościu, dokąd przenosi się garnizon wojskowy, działa loża Jedność, a w niej inicjowany w Lublinie Walerian Łukasiński. Kres pierwszym lożom Lubelszczyzny kładzie ukaz carski w 1822 roku. Odnowienie warsztatu w październiku 2008 roku pod pierwszą znaną w Lublinie nazwą zamyka tę historię. Loża Wolność Odzyskana na Wschodzie Lublina – jako loża regularna, czyli męska – działa do dziś.

Pomiędzy tymi dwoma wydarzeniami w mieście pojawia się grupa o nieco innym charakterze, liberalna, dość niesformalizowana – loża Wolni Oracze podległa Wielkiemu Wschodowi Francji. Jej istnienie datuje się na lata 1912–1916, a za inicjatora uznaje Jana Hempla. To właśnie środowisko nadaje specyficzny rys lubelskiej masonerii, w której po raz pierwszy na równych prawach – najpewniej bez zgody i wiedzy zwierzchnictwa, bo byłoby ono temu przeciwnie – pojawiają się kobiety i która tradycyjną, doraźną dobroczynność konsekwentnie zamienia na wsparcie samopomocy poprzez działalność spółdzielczą.



Budynek przy Krakowskim Przedmieściu 56 (dziś Hotel Lublinianka) z kawiarnią Rutkowskiego, miejscem spotkań redakcji „Kuriera” – początek spaceru. Fot. Magdalena Tabor

Hempel, filozof, pisarz i wychowawca robotniczej młodzieży, inicjowany w Paryżu w loży La France Socialiste, trafia do Lublina latem 1910 roku, by przejąć redakcję postępowego pisma „Kurier”. Gazeta, założona przez dra Mieczysława Biernackiego, lekarza i społecznika, jedną z barwniejszych postaci miasta, ma w tym czasie siedzibę przy Krakowskim Przedmieściu 60. Mały pokój przy redakcji zajmuje Hempel, Biernacki mieszka przy niedalekiej ulicy Kollątaja. Na rogu

obu ulic, dwie kamienice od redakcji, w znanej kawiarni Rutkowskiego pod numerem 56 spotyka się inteligentne grono związane z „Kurierem”. Znajdziemy tam w kolejnych latach – oprócz dwóch już wymienionych przez – oprócz dwóch już wymienionych przez – dziennikarzy Witolda Giełżyńskiego i Bolesława Giliczyńskiego, inżyniera-socjalistę Oktawiana Zagrobskiego, małżeństwo Wandy i Franciszka Papiewskich czy Kazimierza Jaczewskiego, kolejnego lekarza i zasłużonego działacza lubelskiej





Uczestnicy spaceru przechodzący ulicą Jana Hempla na tle budynków poklasztornych, gdzie w szpitalu legionowym w 1916 roku leczył się Andrzej Strug. Fot. Magdalena Tabor

kultury zarazem. Te same osoby należą do inicjatorów Lubelskiej Spółdzielni Spożyców. Idea założonej w 1913 roku LSS powstaje bowiem w łonie redakcji, w „pewnej grupie zakonspirowanej”, jak określa to towarzystwo Papiewska w swych wspomnieniach.

Papiewscy mieszkają wtedy przy Zielonej 4/12 (dziś Bieczyńskiego), gdzie miały się też odbywać spotkania warsztatu. Hempel, współpracując ściśle z siostrą w swych licznych inicjatywach społeczno-edukacyjnych, zatrzymywał się również w jej mieszkaniu. W loży pełnił on funkcję mówcy do końca roku 1915, gdy ostatecznie zniechęcony do tej aktywności, „uśpił się”.

Obok „Kuriera” i loży Hempel miał ponoć jeszcze trzecią misję, poruczoną mu w Paryżu przez Żeromskiego: ożywić na Lubelszczyźnie działalność Towarzystwa Szerzenia Oświaty „Światło”. Organizował je już w 1906 roku dr Biernacki i drugi wybitny lekarz, dr Witold Chodźko, późniejszy minister zdrowia i wolnomularz czynny w warszawskiej loży Prawda. Chodźko wyjechał dość wcześnie z Lublina, a Hempel skupił się raczej na własnych



Brama dawnej szkoły Władysława Kunickiego przy Narutowicza 37. Fot. Magdalena Tabor

inicjatywach, w Światło zaangażował się jednak inny z lubelskich wolnomularzy tego czasu – Władysław Kunicki. Razem z siostrą Józefą uczył, a później prowadził Żeńską Szkołę Handlową, mieszczącą się w budynkach przy Namieśnikowskiej (dziś Narutowicza) 37-39. Szkoła kultywowała dążenia niepodległościowe i zaangażowanie

społeczne, spośród jej nauczycieli wstąpili do Wolnych Oraczy także Edward Supronowicz, Jerzy Mączewski i Stefan Uziębło. Sam Kunicki został w 1916 roku, roku wygaszenia loży, wybrany z ramienia PPS do Rady Miasta Lublina. W tym i kolejnych latach w Radzie znajdą się też inne osoby związane wcześniej (lub przynajmniej kojarzo-





Pałac Czartoryskich w Lublinie, sprzedany przez rodzinę w 1813 roku Marcinowi Kobylińskiemu, notariuszowi lubelskiemu i archiwście łoży Wolność Odzyskana. Fot. Magdalena Tabor



Tablica upamiętniająca miejsce działania Instytutu Bibliopolicznego przy ul. Królewskiej 17. Fot. Magdalena Tabor



Przystanek przy Wyszyńskiego 2, przed zabudowaniami kurii lubelskiej należącymi niegdyś do łoż wolonularskich. Fot. Magdalena Tabor

ne) z łożą: Papiewscy, Mączewski, Uziębło, S. Osiński, E. Szymonowicz oraz lekarze: Biernacki, Jaczewski, Jan Modrzewski i Paweł Leon Jankowski – ordynator szpitala dziecięcego, związany z ruchem ludowym i jego pismem „Zaranie”, przewodniczący pracom łożowym.

Wmieszkanu Kunickiego przy szkole zachowała się na drzwiach tabliczka z jego nazwiskiem. W nocy z 6 na 7 listopada 1918 roku właśnie tutaj uzgadniano proklamację Tymczasowego Rządu Ludowego RP na czele z Ignacym Daszyńskim. Rząd ten mianował Kunickiego komisarzem Lublina. Dwa lata wcześniej, w nieodległym mieszkaniu dra Jankowskiego i jego żony Marii, przy Namiestnikowskiej 14/6, dwukrotnie gościł Józef Piłsudski. Witała go tam delegacja w osobach czcigodnego mistrza łoży i drugiej inicjowanej w Lublinie kobiety – Jadwigi Marcinowskiej, poetki i teozofki, przewodniczącej Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego.

Rok 1916 obfituje w wydarzenia. W Lublinie mieszka Maria Dąbrowska, znana ze swych rozległych wolonularskich kontaktów, a w pracach łoży uczestniczy Andrzej Strug, który jako legionista leczył się w tym czasie w szpitalu wojskowym w budynkach poklasztornych ss. wizytek (dziś Centrum Kultury przy zbiegu ulic Hempla i Peowiaków). Na marginesie dodajmy, że Strug wychował się w Lublinie. Na kamienicy przy Krakowskim Przedmieściu 38 wisi tablica znacząca miejsce urodzin pisarza, który w 1918 roku również wszedł w skład tzw. Rządu Lubelskiego, a w latach 20. stał na czele polskiej masonerii (czyt. *art. na str. 30*).

Miejsca związane z Ars Regia w XIX wieku skupione są bliżej Starego Miasta. Pałace Czartoryskich i Potockich przypominają o patronacie arystokratów nad lubelskimi warsztatami i ich przedsięwzięciami. Stanisław Kostka Potocki, urodzony w mieście, należał do promotorów Wolności Odzyskanej w 1811 roku,



Widok z ul. Wyszyńskiego na dwór należący od 1923 roku do Wandy i Franciszka Papiewskich wraz z oficyną mieszkalną i „reklamą” firmy budowlanej Papiewskiego „Architekt”. Fot. Klaudia Olender



Finał spaceru z widokiem na dwór Papiewskich i naprzeciwległy budynek Lubelskiej Spółdzielni Spożywców. Fot. Klaudia Olender

a Adam Kazimierz Czartoryski wybrany został prezesem Towarzystwa Dobroczynności, istniejącego od 1815 roku. Żaden z możliwych nie przebywał jednak w Lublinie. Skład obu łóż stanowili głównie wojskowi i urzędnicy, przy czym Świątynia Równości, zgodnie z nazwą, zdawała się mieć bardziej egalitarny charakter.

Wolnomularze w różny sposób wpływali na kulturę. Córki pierwszego czcigodnego mistrza Wolności Odzyskanej gen. dyw. Ludwika Kamienieckiego były pierwowzorami

bohatek *Ślubów panińskich* Aleksandra Fredry (nb. także masona), który stacjonował wtedy ze swym garnizonom w mieście. Bracia patronowali kilku lubelskim instytucjom kultury, w tym pierwszej bibliotece publicznej, Instytutowi Bibliopolicznemu działającemu w latach 1811–1813 przy ulicy Królewskiej 13 czy Towarzystwu Przyjaciół Nauk. Zakładał je Klemens Urmowski, sędzia i znany bibliofil, wspólnie z drukarzem Janem Karolem Pruskim i nauczycielem lubelskiej Szkoły Departamentalnej, Kajetanem Morykonim. Rektor tej

szkoły, Andrzej Smolikowski, piastował również godność mistrza katedry Wolności Odzyskanej, przejmując ją po Urmowskim, gdy ten razem z żoną Zofią, córką Stanisława Lingenau, adiutanta ks. Józefa Poniatowskiego i lubelskiego mularza, wyjechał do Warszawy. Urmowski znany był jako świetny mówca, wygłosił m.in. w kościele ewangelickim i opublikował później mowę pogrzebową ku czci zmarłego Brata – majora Ludwika Korna. W przeciwieństwie do księży katolickich, którym zabronił tego wyrażnie biskup, pastor tego kościoła, Jakub Glass, należał do loży, podobnie jak Teodor Gruell-Gretz, szanowany aptekarz inicjowany jeszcze w 1779 roku w Krakowie i pierwszy prezydent Lublina wybrany na podstawie Prawa o miastach w 1792 roku. Łoże prowadziły również prężne Towarzystwo Przyjaciół Muzyki, jego działalność nie przetrwała jednak likwidacji masonerii. Taki sam los spotkał część wyposażenia i siedzibę warsztatów zakupioną wspólnie w 1816 roku, a skonfiskowaną przez władze w 1822 roku. Dziś w tych okazałych domostwach przy ulicy Wyszyńskiego 2 mieści się siedziba arcybiskupa i kurii w Lublinie.

Spacer śladami lubelskiej masonerii wieńczy osobliwa kłamra. Dwór sąsiadujący z kurią, przy ulicy Wyszyńskiego 4, przez większość XIX wieku własność Towarzystwa Dobroczynności, kupują w 1923 roku Papiewscy. Franciszek prowadzi tu sklep i firmę budowlaną „Architekt”, a dostawioną w latach 30. oficynę zdobi widocznym z daleka znakiem trójkąta i cyrkla oraz datą 1937. Po II wojnie światowej dwór podzielony zostaje na mieszkania, które oprócz Wandy Papiewskiej zajmują inni pracownicy LSS i biura spółdzielni. Dziś naprzeciwko dworu znajduje się okazała siedziba LSS, w której 60 lat przepracowała jej założycielka, Wanda Papiewska, i która okazała się najtrwalszym dziełem „zakonspirowanej grupy” postępowych działaczy skupionych wokół jednej lubelskiej gazety.

Magdalena Długosz

Powstanie styczniowe – ogłoszone manifestem 22 stycznia 1863 r. przez Tymczasowy Rząd Narodowy w Warszawie. Polskie powstanie narodowe przeciwko Imperium Rosyjskiemu. Wybuchło 22 stycznia 1863 roku w Królestwie Polskim i 1 lutego 1863 roku na Litwie. Zasięgiem objęło tylko ziemie zaboru rosyjskiego: Królestwo Polskie oraz Ziemie Zabrane. Było największym polskim powstaniem narodowym, spotkało się z poparciem międzynarodowej opinii publicznej. Miało charakter wojny partyzanckiej w której stoczono ok. 1200 bitew i potyczek. Przez oddziały powstańcze przewinęło się 200 000 osób. ❁

SKRUCHA MASONA,

CZYLI BRATERSKA ODSIECZ DLA WALCZĄCEJ POLSKI.

WYBUCH POWSTANIA STYCZNIOWEGO W POLSCE ZOSTAŁ ENTUZJASTYCZNIE PRZYJĘTY NA PÓŁWYSPIE APENIŃSKIM. GIUSEPPE GARIBALDI, PAMIĘTAJĄCY POŚWIĘCENIE POLAKÓW W WALKACH O WŁOSKIE ZJEDNOCZENIE, ZACHĘCAŁ DO POMOCY MIESZKAJĄCYM NAD WISŁĄ POWSTAŃCOM. WÓWCZAS PUŁKOWNIK NULLO POSTANOWIŁ WYRUSZYĆ WRAZ Z INNYMI GARIBALDCZYKAMI DO POLSKI.

Ten wolnomularz czynu był wewnętrznie przekonany, że wyprawa ta będzie gestem wdzięczności wobec Polaków. Do Krakowa przybył wraz z włoskimi ochotnikami w kwietniu 1863 roku. Przez Rząd Narodowy został mianowany generałem. W Krakowie Włochów oddano pod dowództwo gen. Józefa Miniewskiego.

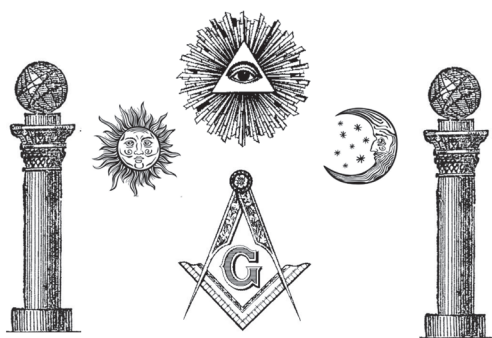
Noc z 3 na 4 maja 1863 roku. 600-osobowy oddział przekroczył granicę zaboru rosyjskiego pod Krzeszowicami. Rankiem rozegrał się bój krwawy i straszny. A miało to miejsce pod Podlężem. Bój zakończył się sromotną klęską i pogromem Moskali. Oszolomiony zwycięstwem Nullo następnego dnia wraz ze swoim włoskim oddziałem dociera do Krzykawki pod Olkuszem. Doszło do kolejnej brutalnej i krwawej bitwy. Nullo dowodził prawym skrzydłem formacji. Ten genialny strateg



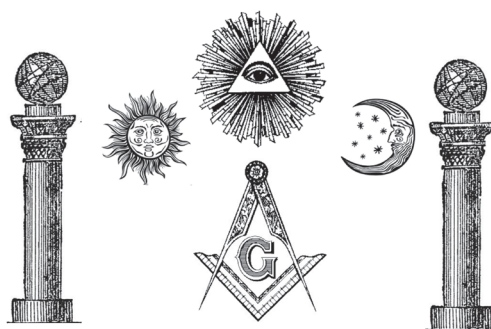
Pomnik Stefano Elij Marchettiego na cmentarzu w Chrzanowie

i taktyk intuicyjnie wyczuwa, że nie wolno dopuścić do okrążenia jego oddziału przez armię rosyjską. Podejmuje próby wyciągnięcia przeciwnika z lasu. Jest bowiem przekonany, że jego garibaldczycy w walce wręcz zwyciężą z carską armią. Pełen wojennego animuszu wydaje komendę: na szable! na bagnety! Jako pierwszy wyskakuje z okopu. Dostaje się do ukrytego w miarę bezpiecznym miejscu swojego konia, dosiada go... Pierwsza kula wysłana przez Moskała trafia konia, druga – serce generała.

Wyglądający na młokosa młodzieńki porucznik garibaldczyk błyskawicznie przejmuje dowodzenie. Stefano Elia Marchetti, porucznik Legii Cudzoziemskiej, adiutant i przyjaciel gen. Francesco Nullo. Z impetem wdziera się w szeregi carskiej armii. Ale oto nagle i niespodziewanie... carski fecht mistrz płaskim sztychem szabli rozcina szyję młodego, bohaterskiego porucznika.



**LIBERTA' - UGUAGLIANZA -
FRATELLANZA
BERGAMO A.: V.: L.: 5863**



**Wolność – Równość – Braterstwo
Chrzanów A.: V.: L.: 6017**

Chrzanów, 6 maja 2017 roku, późne popołudnie. Pogoda w kratkę, nadal nie może się ustalić, oporna wiosna tego roku. Nawet ona przeciwko Narodowi. Nie narzekam, stwierdzam fakt. Ja jestem myślami z Tobą i przy Tobie Stefek. Mogę się tak do Ciebie zwracać? Wszak Twoje pierwsze imię to Stefano. Właśnie posprzątałem Twój grób. Może nie wyszło mi to najlepiej, wybacz, ale tylko tak potrafiłem. Zapaliłem Ci znicz, przyniosłem świeże, majowe kwiaty. Jestem Ci coś winien. Wiesz, jak wiele zawdzięczam wolnomularstwu...? Przecież wiesz, co to jest wolnomularstwo, masoneria. Twój dowódca i przyjaciele zarazem także byli braćmi w fartuszkach. A Ty? Wiesz co, nie ma to większego znaczenia, dla moich siostr, braci i dla mnie byłeś, jesteś i będziesz wzorem brata. Jestem Ci coś winien. Jak wiele zawdzięczam!!! Żyłem w tym mieście, tutaj się urodziłem. Wiesz, gdzie mieszkałem? W linii prostej jakieś 300 metrów od miejsca, w którym teraz śpisz sobie spokojnie. A wiesz, kiedy się o Tobie dowiedziałem? Zupełnie niedawno. Wstyd, prawda? Owszem, wstydzę się, nawet nie wiesz jak bardzo.

Opowiem Ci Stefek, co działo się od momentu, kiedy spadłeś z konia po sztychu zadany przez Moskala. Wiernym towarzyszom i zarazem Twoim podwładnym udało się wyrwać Cię z pola walki i przenieść w bezpieczne miejsce. A potem zwykła chłopska furmanka i byle dalej, do granicy galicyjskiej. Nad ranem 6 maja 1863 roku, na obszarze położonym pomiędzy wsiami Dulowa, Karniowice, Młoszowa twoi wierni kompani wraz z Tobą, ciężko rannym i wykrwawionym, zostają zatrzymani przez oddział austriacki. W oddziale jest obecny oficer, Węgier, kapitan Lippa. To dzięki jego sprytowi i obrotnemu językowi udaje się uzyskać dla ciebie wolność. Twój przyjaciele i podwładni zostają aresztowani.

Dzielny i bohaterski furman dowozi Cię do Chrzanowa. Ofiarni chrzanowianie znajdują dla Ciebie godne lokum. Schronienia udziela Ci człek zacny i szlachetny, imię Apolinary Horwath, szanowany i znany miejscowy notariusz. Pan Apolinary dwoi się i troi, aby zapewnić Ci wszystko, co związane z opieką, leczeniem, pielęgnacją

etc. Niestety 7 maja 1863 roku Twoja dusza opuszcza powłokę cielesną.

Stefek, ale Ty miałeś pogrzeb! Chyba wszyscy mieszkańcy Chrzanowa przyszli Cię żegnać. A miało to miejsce 11 maja 1863 roku. Twój pogrzeb przerodził się w spontaniczną manifestację patriotyczną (w Galicji takie „swawole” przechodziły na ogół bez represji). A wiesz, co działo się 19 czerwca 1931 roku? Otóż z twojego rodzinnego Bergamo przyjechała delegacja i wspólnie z moimi rodakami przeprowadziła liczne, piękne i wzruszające, uroczystości przy twojej mogile. Ilu braci w fartuszkach musiało partycypować w tych przepięknych i doniosłych obrzędach?

Zbyt wielu entuzjastów to ta wasza wyprawa wojenna nie miała. Ty jednakże, niestrudzenie inwestując swój czas i energię, codziennie przemierzałeś rodzinne Bergamo oraz miasta i gminy ościenne w poszukiwaniu ochotników. A sytuacja polityczna w ówczesnych Włoszech nie była sprzyjająca dla tego typu akcji. Rząd włoski nie chciał psuć stosunków z Rosją. Utrudnianie w przerzucie ochotników do Polski czyniły także Austria i Prusy. Wszyscy pamiętamy przygotowania do wyjazdu i rozmowy z ochotnikami, które odbywały się w Bergamo, w pałacu Carolich, którego właściciel był gorącym zwolennikiem wyprawy polskiej. Co rzekłeś, aaa, że to zwyczajna żołnierska sprawa. Opowiem Ci przy kolejnych odwiedzinach o innych bohaterach. Pogadamy o honorze, bohaterstwie, szlachetnych postawach etc. Stefek, nie zostaniesz tutaj sam. Jestem Ci coś winien. Będę Cię często odwiedzał. A kiedy już przejdę przez Inicjację Ostateczną i zatrzymam się na Wschodzie Wieczystym – co i rychło zdarzyć się może – będą o Tobie pamiętali moje Siostry i Bracia moi. Wiesz, oprócz kwiatów i znicza, zatknąłem Ci także taką zwyczajną, prostą chorągiewkę.

Br.: Jacek,

Sz.: L.: Kultura na Wsch.: Warszawy,
Trójkąt Triforium na Wsch.: Olkusza



WOLNOMULARZE WOBEC KONFLIKTU WARTOŚCI

OPRACOWUJĄC TEN ESEJ, OPARŁAM SIĘ NA LEKTURZE KSIĄŻKI BR.: CEZAREGO LEŻEŃSKIEGO, KTÓRY OPISAŁ BARDZO PLASTYCZNIE I RZETELNIE DZIAŁALNOŚĆ KILKUDZIESIĘCIU POLSKICH MASONÓW. NIKTÓRZY Z NICH, JAK NP. JANUSZ KORCZAK I JAN JÓZEF LIPSKI, ZMAGALI SIĘ W WIELKIM STYLU Z KONFLIKTAMI NA SKALĘ, KTÓRĄ BEZ PRZESADY MOŻNA NAZWAĆ HISTORYCZNĄ. NA CZYM TEN STYL POLEGAŁ I JAKICH SPRAW DOTYCZYŁ, DOWIEMY SIĘ, ZAGLĄDAJĄC DO ICH ŻYCIORYSÓW.

Należy dodać, że obaj stali się stronami w niezwykle dramatycznych konfrontacjach, mimo że nie przyczynili się w najmniejszym stopniu do ich powstania. Obaj też wykazali ogromną odwagę w przeciwstawianiu się zbrodniczym systemom. Można sobie stawiać pytanie, czy ich sposób określania konfliktowych sytuacji oraz strategię radzenia sobie z nimi wynikały z przynależności do masonerii, czy odwrotnie – wysokie moralne predyspozycje sprawiły, że się tam znaleźli? Bez względu na to, jak może brzmieć odpowiedź na to pytanie, doświadczenia tych niezwykłych wolnomularzy przedstawiają wielką wartość dydaktyczną.

Błędem jest sądzić, że pedagogika jest nauką o dziecku, a nie o człowieku. Autor tych słów, Henryk Goldszmit, który pisał pod pseudonimem Janusz Korczak, syn zamożnego adwokata Józefa Goldszmita, urodził się w roku 1878 lub 1879 w zasymilowanej rodzinie żydowskiej. Lata szkolne spędził w ośmioklasowym rosyjskim gimnazjum na warszawskiej Pradze. Po śmierci ojca w 1890 roku rodzina zbiedniała na tyle, że kilkunastoletni Henryk musiał przez wiele następnych lat udzielać korepetycji, aby pomóc matce w utrzymywaniu domu. W 1898 roku rozpoczął studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Cesarskiego w Warszawie.

W kilka miesięcy po uzyskaniu dyplomu lekarza powołano go do armii rosyjskiej i skierowano na



Janusz Korczak z dziećmi, Dom Sierot 1935

front wojny rosyjsko-japońskiej. Po demobilizacji w 1905 roku praktykował do roku 1911 w Berlinie, Paryżu i Londynie, a po powrocie z zagranicy podjął pracę w Szpitalu dla Dzieci Ży-

dowskich im. Bersonów i Baumanów. W 1912 roku objął kierownictwo Żydowskiego Sierocińca przy ul. Krochmalnej. Podczas I wojny światowej został wcielony do armii rosyjskiej





Jan Józef Lipski

jako lekarz. Po demobilizacji w 1917 roku organizował przytulki dla sierot wojennych pod Kijowem, gdzie poznał Marynę Falską, z którą potem założył sierociniec dla dzieci polskich „Nasz Dom”. Jako polski patriota w 1920 roku zgłosił się na ochotnika do wojska i pełnił służbę medyczną podczas wojny polsko-sowieckiej. Ponieważ pracował w szpitalach epidemicznych, zaraził się tyfusem. Pielęgnująca go matka zaraziła się od niego i wkrótce zmarła. Odniósł też ranę, która prawdopodobnie spowodowała, że nie czuł się pełnowartościowym mężczyzną i nie założył rodziny. Służbę zakończył jako oficer w randze majora. Za zasługi wojenne został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari. W latach 1934 i 1936 podróżował do Palestyny. Nosił się z zamiarem spędzenia ostatnich lat życia w Jerozolimie, ale wojna pokrzyżowała te plany.

Do wolnomularstwa wstąpił najpóźniej w 1925 roku. Inicjowany był w loży Gwiazda Morza Międzynarodowej Federacji Le Droit Humain, utworzonej, aby „pogodzić wszystkich ludzi, których dzielą bariery religii i poszukiwać prawdy przy zachowaniu szacunku dla drugiego człowieka”. Należy sądzić, że miał przynajmniej stopień mistrza.

Janusz Korczak pozostawił po sobie bogatą spuściznę w postaci literatury o dzieciach i dla dzieci. Stworzył prekursorską teorię pedagogiczną uznającą autonomię i godność dziecka. Popu-

laryzował ją w cyklu pogadank radiowych. Z Polskiego Radia został jednak usunięty w wyniku nagonki narodowców, którzy zarzucali mu „zażydzenie radia” i demoralizację. Pretekstem do zerwania współpracy było poruszenie przez Korczaka tematu ... moczenia nocnego.

Jakim był człowiekiem? Wrażliwym i kierującym się uczu-

ciaми. Stan tych uczuć był zmienny. Czasem, zwłaszcza po śmierci matki, wydawało mu się, że jego życie jest nieuporządkowane, samotne i obce. Na temat miłości pisał: „Jestem nie po to, żeby mnie kochali i podziwiali, ale po to, żebym ja działał i kochał”. Idea służenia dziecku i jego sprawie pozwalała mu i działać, i kochać. A oto co pisał Korczak o dzieciach: „Poetą jest człowiek, który bardzo się weseli i bardzo się martwi, łatwo się gniewa i mocno kocha – który silnie czuje, wzrusza się i współczuje. I takie są dzieci. A filozofem jest człowiek, który się bardzo zastanawia i chce koniecznie wiedzieć, jak wszystko jest naprawdę. I znów takie są dzieci. Dzieciom trudno powiedzieć, co czują i o czym myślą, bo trzeba mówić wyrazami. A jeszcze trudniej pisać, ale dzieci są i poetami, i filozofami”. Tak więc według Korczaka dziecko było pełnoprawnym człowiekiem, bratem dorosłego.

Czy miał problemy ze swoją polsko-żydowską tożsamością? Wydaje się że nie interesował się zbyt mocno kwestią żydowską, choć będąc w Palestynie, zastanawiał się, czy kraj ten stwarza jakieś realne możliwości rozwiązania tego problemu. Wydaje się, że jak wielu ludzi należących do dwóch narodowości, obie jednakowo kochał i szanował. Miał też liczący się wkład do obu kultur. Nie zdradzał symptomów wewnętrznego rozdarcia, czując się wolnym człowiekiem.

Świadczy o tym choćby fakt, że na stare lata wybrał dla siebie kraj o zdrowym klimacie, gdzie zamierzał się dobrowolnie osiedlić. Jest to przywilej wszystkich obywateli cywilizowanego świata. Co się tyczy rozstania z radiem, to było ono większą przegraną dla radia niż dla Korczaka.

Od wybuchu wojny „kwestia żydowska” i jej ostateczne rozwiązanie wymyślone przez szaleńca stało się udziałem wszystkich mieszkańców okupowanej Polski. Korczak znalazł się ze swoim sierociniec w centrum warszawskiego getta, pozbawiony jakichkolwiek środków przeciwdziałania nieuchronnej zagładzie. 6 sierpnia 1942 roku jego Dom Sierot otrzymał polecenie stawienia się na Umschlagplatzu, skąd odchodziły transporty do Trebinki. Korczak przybył ze swymi wychowankami i wraz z nimi udał się w ostatnią drogę.

Wokół tego wydarzenia narosło wiele legend, że dzieci maszerowały z podniesionymi głowami, w wojskowym szyku, niosąc sztandar sierocińca i głośno śpiewając, że Korczak ubrany był w mundur polskiego oficera, że Judenrat, a nawet Niemcy proponowali mu pozostanie w getcie. Naoczny świadek tego przemarszu Marek Rudnicki pisał w 1988 roku w „Tygodniku Powszechnym”, że „atmosfera była raczej apatyczna, nie było śpiewu, dzieci szły w ciszy, początkowo czwórkami, a potem jak popadło. Były jak w transie. Jedno z nich trzymało Korczaka za rękę, a może za połę płaszcza. Sam Korczak, jakby skurczony włókł nogę za nogą... Nikt do niego nie podchodził”. Jak pisze Henryk Grynberg, upiększanie tego wydarzenia nie powiększa wcale jego ludzkiego wymiaru, którego istotą było to, że Korczak opowiedział się po stronie słabszych, czyli dzieci, które postanowił chronić do końca przed bólem, strachem i samotną śmiercią? Jestem głęboko przekonana, że postąpiłby tak samo, gdyby to były dzieci polskie, a może nawet niemieckie. Linij podziału między dobrem a złem poprowadził w taki sposób, aby nie dać się zmusić do wybierania pomiędzy niegodnym



przyzwoleniem na ludobójstwo a ratowaniem własnego biologicznego bytu. UNESCO uznało setną rocznicę urodzin Janusza Korczaka za datę pamiętną w dziejach ludzkości.

Nadawał sens cudzym życiorysom, pobudzał do przyzwoitości... Tak w drugą rocznicę śmierci mówił Adam Michnik o **Janie Józefie Lipskim**, swoim przyjacielu z czasów demokratycznej opozycji. Ten polski krytyk i historyk literatury, żołnierz powstania warszawskiego, publicysta, polityk socjalistyczny, a także mason, urodził się 25 maja 1926 roku w Warszawie. Ukończył Liceum Ogólnokształcące im. J. Słowackiego, a następnie studia na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 1956–1957 był członkiem redakcji tygodnika „Po prostu”. Od roku 1957 do 1959 pełnił funkcję prezesa Klubu Krzywego Koła. W 1964 roku organizował podpisanie „Listu 34”. W 1976 roku znalazł się wśród założycieli Komitetu Obrony Robotników. Zajmował się organizacją pomocy dla represjonowanych robotników z Radomia i Ursusa. W 1980 roku wstąpił do „Solidarności”. W stanie wojennym został internowany na rok. Po zwolnieniu działał w strukturach „Solidarności” podziemnej. W roku 1987 wziął udział w powołaniu do życia Polskiej Partii Socjalistycznej, w której objął funkcję przewodniczącego Rady Naczelnej. W 1989 roku został wybrany senatorem I kadencji z ramienia Komitetu Obywatelskiego. Pod koniec kadencji zmarł.

Jan Józef Lipski należy do najwybitniejszych humanistów polskich lat powojennych. Przez długi okres pracował w Instytucie Badań Literackich PAN. Napisał mnóstwo prac naukowych, krytyczno-literackich i publicystycznych. Aktywność tę łączył umiejętnie z działalnością polityka-moralisty.

Do wolnomularstwa wstąpił wkrótce po 12 lutego 1961 roku, kiedy to ośmiu przedwojennych mistrzów dokonało rytualnego „obudzenia” przedwojennej loży Kopernik. Prof. Janusz Maciejewski podkreślał bardzo mocno,

że „z punktu widzenia regularności istniała w Polsce w latach 1961–1989 masoneria, i to jako część masonerii światowej. Była przecież umowa z paryską Lożą Kopernik, że jej członkowie są naszymi reprezentantami i w pewnym sensie substytutami wobec wolnomularstwa na świecie”. W tydzień później odbyły się pierwsze inicjacje, m.in. Jana Józefa Lipskiego. Stało się to po prawie ćwierćwieczu uśpienia masonerii w Polsce, bowiem „zrzeszenia wolnomularskie” zostały rozwiązane dekretem prezydenta Ignacego Mościckiego z 22 listopada 1938 roku.

Warszawski Kopernik był warsztatem konspiracyjnym. Braci zajmujących wysokie stanowiska państwowe nie poinformowano nawet o wznowieniu prac. Do roku 1989 inicjowano zaledwie dwudziestu kilku adeptów. Tadeusz Gliwic podkreślał: „przez wiele lat działaliśmy w ścisłej konspiracji, było nas niewielu, zaledwie 15 osób ze względów bezpieczeństwa”. Lipski, zaproszony do Kopernika przez kilku przedwojennych wolnomularzy należących do Krzywego Koła, już w roku 1962 powołany został na urząd Czcigodnego Mistrza, który sprawował do roku 1985, kiedy to został Mówcą. Od roku 1986 do 1988 był znów Czcigodnym, a następnie do roku 1990 – Sekretarzem.

Ato postać Jana Józefa Lipskiego w oczach jego przyjaciół. Był bezpośredni i skromny, rzetelny i bardzo ludzki. Cechowała go tolerancja, która nie miała nic wspólnego z obojętnością. Cechował go ten rodzaj patriotyzmu, który nigdy nie żywił się nienawiścią etniczną. Lipski posiadał duże wyczucie związku, jaki zachodzi między światem wartości a życiem codziennym, jednakże nie szedł na żaden kompromis między nimi, czyli pomiędzy wartościami nadrzędnymi a zwykłą, ludzką egzystencją. Był niezwykle odpowiedzialny i zawsze gotów do dawania świadectwa prawdzie. Na wiele miesięcy przed stanem wojennym Lipski wyjechał do Londynu na

leczenie. Na wieść o przygotowaniach do kolejnego procesu KOR, choć mógł bezpiecznie zostać w Anglii, wrócił do Polski, by od razu zostać osadzonym w więziennej celi. Swoją decyzję tłumaczył bardzo prosto: „Chcę mieć zaszczyt znalezienia się na ławie oskarżonych z przyjaciółmi, których towarzyszem w walce o lepszą Polskę byłem przez kilka lat”.

Bardzo istotne było dla niego rozróżnienie między systemowym złem totalitaryzmu a złem czynionym przez konkretnych funkcjonariuszy uwikłanych w jego pajęczynę. Był wyrozumiały dla ludzi błędzących bądź przesiąkniętych obcą mu ideologią. Miał świadomość, że „...w razie kłeski systemu komunistycznego może przyjść czas najokrutniejszego egzaminu, gdy trzeba będzie – ratując człowieka – narazić się może na najgorsze, aby go ochronić przed zemstą, przed linczem”. Powtarzał często, że „napaść rodzi napaść” i agresywnych starc starcał się unikać jak ognia.

Nauki, jakie na temat zachowania wobec zasadniczych konfliktów, wynikające dla nas z tych pięknych biografii, są proste:

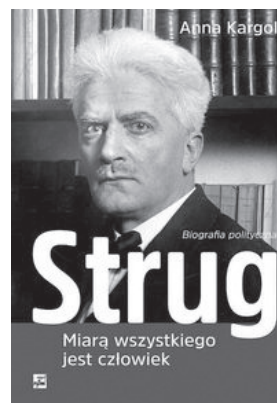
- Zachowywać się przyzwoicie, nie zapominając o szacunku dla drugiego człowieka.
- Unikać kompromisów pomiędzy światem wartości a codzienną egzystencją.
- Być tolerancyjnym, dostrzegając podobieństwa między ludźmi tam, gdzie inni najchętniej widzą różnice.
- Być otwartym na wiedzę, która jako jedyna pozwala niezawodnie oswajać okrutną rzeczywistość.
- Kochać swych braci, zwłaszcza słabych i znajdujących się w potrzebie.
- Unikać rozwiązań siłowych.
- Dawać świadectwo prawdzie.

Powiedziałam s.: MKM

Deska wygłoszona
w Sz.: L.: Prometea
na Wsch.: Warszawy.



Gdy ciemność zapada
I światła latarń zapłoną
Wtedy wychodzą masoni
I słychać kielni stuk...
Prowadzą długie narady
Jak poobsadzać posady
I mówią, że nie ma Boga
Jest tylko Andrzej Strug.



Brat Andrzej Strug

Zakończenia: [...] Andrzej Strug opowiadał się za demokratyczną jawnością życia publicznego i o to wraz ze swoim środowiskiem walczył. Mówił o sobie, że jest „rewolucjonistą w sensie legalnym”. Optował i działał na rzecz jawności wolnomularstwa w Polsce. Paradoksalnie, całe swe życie prawie spędził w politycznym podziemiu.

Po przewrocie majowym te ukonstytuowane wydawałyby się grupy polityczne ulegają rozpadowi. Andrzeja Struga dotyczą kolejne „rozpady”, co staje się jego klęską polityczną oraz ideologiczną. Grupa, do której czuł się przynależny, zdradza ideały, charyzmatyczny przywódca staje się przywódcą autorytarnym, wartości stają się antywartościami. Jest to również jego klęska prywatna: towarzysze broni, przyjaciele, ludzie bliscy stają się zaciętymi wrogami, atakującymi się w brutalnej, nieetycznej walce politycznej.

Obydwa te aspekty to klęska moralna. Symbolicznie, scysja w senacie pomiędzy ówczesnym premierem Bartlem a senatorem Strugiem obrazuje rozłam w środowisku masonskim [...]. Ostatnie lata życia Struga były nieustającym protestem. To głównie udział Struga w opozycji antysanacyjnej. [...] Za społeczne sumienie narodu uchodził więc Strug nawet wśród przeciwników politycznych. Wacław Barcikowski w swych wspomnieniach o Strugu określał jego nieskazitelną postawę moralno-etyczną i wyważenie sądów. „Wystrzegaj się urażania swych przeciwników politycznych – w sprawach zasadniczych był nieustępliwy. Dmowskiego potępiał za jego działalność, ale cenil w nim osobiste zalety, jednego ze swych znanych współtowarzyszy, którego działalność popierał, nazywał pogardliwie «handlarzem słowa i czynu». A wielu ze swych dawnych komatantów i braci z loży masonskiej bezimiennie politycznymi przekupniami”. [...]

Jakże łatwo wyobrazić sobie Struga – gdyby pokusić się o nienaukową, a w sferze czystej teorii opartą refleksję – po drugiej wojnie światowej w kręgu rewizjonistów wraz z Kolańskim, zasiadającego wraz z Janem Józefem Lipskim

w Klubie Krzywego Koła, w środowisku Bartoszkiewicza „budzącego” do życia powojenne wolnomularstwo i tajną lożę Kopernik. Te kręgi wyrosły z filarów środowiska Struga i oprócz ducha liberum conspiro (również tutaj wymuszonego okolicznościami politycznymi) widać związki duchowe, pokrewieństwo ideowe, podobieństwo postaw, wspólne wartości. Będzie to kontynuacja sportretowanego w osobie Struga pokolenia, które pisało o sobie „wywodzę się z tego kręgu kulturowego co Strug, Żeromski, Dąbrowska”.

Dlaczego Strug został zapomniany? Przyczyn zapewne jest wiele. [...] Michał Śliwa (*Sylwetki polskich socjalistów. Studia i szkice*) podkreśla, że z dzisiejszej perspektywy wiele jego przemyśleń jawi się jako utopijne lub wręcz naiwne. Zaś ponadczasowe hasła stawiania sensu prawa ponad jego literę, rozumienia w szerszym kontekście wielkich dziejowych procesów i łączenia ich z postawami ludzkimi, służba publiczna czy służba społeczeństwu to w ogromnej mierze wartości dziś bliskie nielicznym.

Jednak największą zasługą Nelly [Strugowej] było stworzenie Muzeum Andrzeja Struga. Żonę pisarza wspomagała w tym przedsięwzięciu Polska Akademia Nauk oraz Związek Literatów. Muzeum zostało utworzone w mieszkaniu Strugów przy dawnej ulicy Topolowej, obecnie Alei Niepodległości 210. Miał to być muzeum-mieszkanie, jedno z pierwszych na terenie Warszawy, zaplanowane jako muzeum pamięci. Administracyjnie funkcjonuje obecnie jako Oddział Muzeum Literatury, odbywają się w nim spotkania, wykłady, konferencje. Pamięć o Andrzeju Strugu jest pielęgnowana, co w głównej mierze jest dziełem i zasługą Nelly.

Anna Kargol, *Strug. Biografia polityczna*, Oficyna Wydawnicza RYTM, Oficyna Wydawnicza AFM, Warszawa-Kraków 2016.



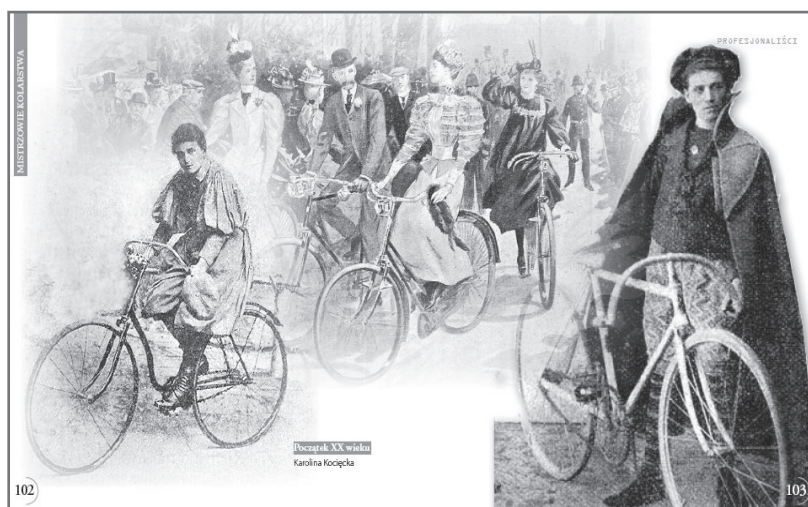
MASONI I CYKLIŚCI

A L E K S A N D R A E . W Y S O C K A

W MIĘDZYWOJENNEJ POLSCE MAWIAŁO SIĘ, ŻE WSZYSTKIEMU, CO ZŁE, WINNI SĄ ŻYDZI, MASONI I CYKLIŚCI. CZEMU ŻYDZI I MASONI, TO ZROZUMIAŁE. ALE, NA BOGA, CZEMU WŁAŚNIE CYKLIŚCI? TO PYTANIE ZADAŁAM SOBIE, MKNĄC WARSZAWSKIMI ŚCIEŻKAMI ROWEROWYMI, CZUJĄC WIATR WE WŁOSACH I ZAPACH KWITNĄCYCH BZÓW I JABŁONI. I TO UCZUCIE WOLNOŚCI, KTÓREGO DOŚWIADCZA ROWERZYSTA, JEST JUŻ CZĘŚCIOWĄ ODPOWIEDZIĄ NA PYTANIE, DLACZEGO JEST PERSONĄ Z GRUNTU PODEJRZANĄ.

Warszawskie Towarzystwo Cyklistów założone w 1886 roku przez Edwarda hr. Chrapowskiego miało charakter wybitnie elitarny. Członków dobierano wyjątkowo starannie, a składki były bardzo wysokie. Należała do niego głównie arystokracja oraz nieliczni wybrańcy, tacy jak na przykład Bolesław Prus czy Henryk Sienkiewicz. Warto pamiętać, że w XIX wieku swoboda przemieszczania się była na ziemiach polskich ograniczona do minimum, a te organizacje, które miały możliwość oficjalnego funkcjonowania, liczyły się ze ścisłą kontrolą władz zaborczych. Na tym tle historycznym nie dziwi nikogo przekonanie, że cykliści to prawdopodobnie znacznie więcej niż cykliści. Dodawszy do tego elitarność i poufność, mamy już tajne stowarzyszenie, które z dużym prawdopodobieństwem stoi za wielką polityką, do spółki z Żydami i masonami. Dla społeczeństwa schyłku XIX wieku kontrowersyjne były także stroje cyklistów, ich wychodzenie (pozornie niewinne, ale czy na pewno?) poza obowiązujące normy społeczne.

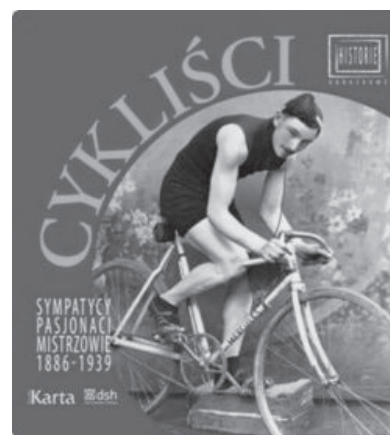
Cyklista zyskiwał pewną nadprogramową wolność, mógł się swobodnie i bez kontroli przemieszczać. Szczególnie kontrowersyjne było to w wydaniu damskim. Kobieta na rowerze to dla przyzwoitego obywatela było zdecydowanie za dużo. Miejscem przyzwoitej dziewiętnastowiecznej niewiasty był dom, a wszelkie przemieszczanie się, jeśli konieczne, to pod ścisłą społeczną obserwacją.



Zdjęcie pochodzi z książki **Joanny Łuby-Wróblewskiej** pt. *Cykliści. Sympatycy, pasjonaci, mistrzowie 1886–1939*, Wyd. Karta 2010

A amerykańska sufrażystka Susan Brownell Anthony napisała w 1896 roku: „Powiem wam, co sądzę o jeździe rowerem. Myślę, że rower zrobił więcej dla emancypacji kobiet niż jakakolwiek inna rzecz na świecie. Przepelnia mnie radość za każdym razem, gdy widzę kobietę jadącą na rowerze. To obraz nieskrępowanej kobiecości. Rower obdarzył kobietę uczuciem niezależności, samodzielności i wolności”.

Jadąc dziś rowerem, myślę z wdzięcznością o tych kobietach, które miały odwagę zdjąć gorset, podwinąć suknię i wskoczyć na bicykl, narażając się na niewybredne komentarze dotyczące swojej moralności czy nawet zdrowia psychicznego. Trudno w to uwierzyć, ale niewiele więcej niż sto lat temu



można było spotkać się z przekonaniem, że jazda na rowerze jest dla kobiety niebezpieczna. Może prowadzić do uszkodzenia narządów rodnych, pęknięcia miednicy i wad postawy. Postawy nie tylko fizycznej, ale rów-



niez moralnej. Rytmicznie pedałująca kobieta z siodełkiem między nogami to przecież żywy obraz masturbacji, rozwiązłości i nawoływania do małżeńskiej zdrady...

Bazując na osobistym doświadczeniu, wyznam, że przyjemność płynąca z jazdy na siodełku jest mocno przereklamowana, a pedałując rzadko miewam rozwiązłe myśli, częściej wracam do czasów dzieciństwa, gdy razem z najlepszym kolegą Jędrkiem śmigaliśmy na rowerach marki Wigry, nie mając jeszcze na głowie żadnych obowiązków, poza nielicznymi pracami domowymi i odległymi perspektywami egzaminu do liceum. W rowerze jest jakoś zakłeta ta młodzieńcza wolność od obowiązków społecznych, możliwość przekroczenia odgrywa-

nych na co dzień ról społecznych, razem z ich radościami, ale i balastami.

Na ścieżce rowerowej obowiązują wolność, równość i braterstwo. Na dwóch kółkach przemieszczają się sportowcy w obcisłych strojach, studenci, ojcowie z fotelikami dla pociech, starsi panowie, garniturowcy z teczkami, gimnazjaliści. W momencie trwania jazdy wszyscy są sobie równi i dobrze się nawzajem rozumieją. To wędrowcy na szlaku, którzy widzą świat nieco z góry i jakby przelotem, bez zobowiązań. Są wolni.

Trochę podobnie bracia i siostry z łoży, którzy zostawiają metale za drzwiami świątyni. Rozpoczynając prace, porzucają na jakiś czas świat profański – swoje stanowiska, przesady, zobowiązania, a nawet zmartwie-

nia. Stają się sobie równi jako ludzie myślący i poszukujący w życiu sensu, chcący doświadczyć choć na chwilę prawdziwej wolności.

Erich Fromm, pisząc o wolności, zwrócił uwagę na różnicę między „wolnością do” i „wolnością od”. Z jednej strony mamy wolność do decydowania o sobie, do swobodnego przemieszczania się, do autoekspresji, do własnych przekonań, a z drugiej wolność od społecznych ograniczeń, zobowiązań czy prześladowań. Obie te wolności w sposób zarazem symboliczny, jak i praktyczny realizują i masoni, i cykliści. I chwała im!

Powiedziałam.

*Deska wygłoszona w Sz.: L.:
Wolność Przywrócona na Wsch.:
Warszawa wiosną 2017 r.*

Notatki na łupince orzecha...

T E O D O R A M A Ć C Z A K - C I E M I E N G A

„NAJSZERSZA TOLERANCJA W JAK NAJWIĘKSZEJ NIEZAWISŁOŚCI” – IMPERATYW
RÓŻOKRZYŻOWCÓW ZACHĘCIŁ MNIE NIEGDYŚ DO GŁĘBSZEGO POZNANIA ZASAD BRACTWA.
BEZWYJĄTKOWOŚĆ NAKAZUJĄCA WIDZIEĆ KAŻDEGO CZŁOWIEKA WOLNYM, RÓWNYM I MYŚLĄCYM.
BRATEM W CZŁOWIECZEŃSTWIE.


Uciekając pod niebo nad wsią, zabrałam wspomnienia i miłość do miasta, w którym spędziłam życie. Wybrałam miejsce na odpoczynek. Na myśli nieśpieszne. Książki. Hałas i gwar zostały daleko. Miasto czterech kultur już nie kusi. Mawiano, że w nim dzieci rodzą się z wielokulturowością i wieloreligijnością w genach. Strzeliste kościoły, zbory, synagogi, cerkwie, pałace i osiedla robotnicze obok siebie, stykają się murami.

II wojna światowa obeszła się łagodnie z miastem, okrutnie z częścią mieszkańców. Najdotkliwiej odczuła to społeczność żydowska. Z 233 tys. w 1939 r. (35% łodzian) po wojnie wróciło 46 tys. Po kolejnych zawirowaniach historii ich liczbę ocenia się na 0,04 %, czyli 200–300 osób. Rosjanie opuścili miasto wcześniej,



Łódzkie robotnice, za: <http://baedekerlodz.blogspot.com/2015/03/8-marca-wspomnienie-o-robotnicach.html>

już w międzywojniu byli najmniejszą grupą. Nieco większą stanowili Niemcy (ok. 60 tys.), którzy exodus rozpoczęli pod koniec wojny.

Pozostała pamięć wykuta w kamieniu, rodziny mieszane wyznaniowo, różne tradycje zlewające się w jedną. Trudne w kategoryzacji 



rozumienie inności. Bez dyskusyjnie dla starszego pokolenia.

Intuicyjną wiedzę o tolerancji systematyzowała prof. Lazari-Pawłowska, w zawsze pełnej auli. Najprostszym podział: pozytywna i negatywna. Druga jest podszyta pogardą. Tolerujący ocenia i feruje wyroki. Opinie, a także odmienne obyczaje uważa za niewłaściwe, złe, fałszywe. Podkreśla wyższość i łaskawość cierpliwego znośnienia, co upokarza tolerowanego. Zaprzecza równości. Nie ma rozmowy dwóch ras. Brakuje wzajemnego uczenia się, przekazywania istotności. A jednak nie może być rozsądnym obowiązkiem, przymusem, by nie stać się maską uwierającą obydwie strony. Pozostaje nierozwiązany paradoks dotyczący granic: są czy ich nie ma.

„Najszerza tolerancja w jak największej niezawisłości” – imperatyw różnokrzyżowców zachęcił do głębszego poznania zasad bractwa. Bezwyjątkowość nakazująca widzieć każdego człowieka wolnym, równym i myślącym. Bratem w człowieczeństwie.

Różnorodność. Nie można powiedzieć, że nie istnieje. I nie można jej skazać na zagładę. Jak zrobić

z „obcego” swoje, jasne i zrozumiałe? Posłużyć się rozumem? Przywykliśmy traktować rozsądek jako nieemocjonalny, racjonalny, z poparciem dowodowym w nauce. Połączyć z moralnością? Wyuczona, nabywana przez pokolenia. Wywołując kolejne pytania. Postępowanie moralne liczące na wzajemność jest jeszcze moralne czy już nie? Staje się kontraktem, wyrachowaniem, wymianą towarową, fałszowaniem słowa i uczynku?

Na część pytań odpowie miasto.

Historia Łodzi jest niezwykła. W XIX wieku nazwana została „ziemią obiecaną”. Przybywali tutaj osadnicy z Czech, Saksonii, Anglii, Francji, Szwajcarii. Dołączali okoliczni bezrolni, bezrobotni. I Żydzi. Fenomenem pozostaje wspólna budowa miasta przez ludzi różnych kultur i religii. Integracja widoczna do dziś w budownictwie nie tylko sakralnym. Kościół Wniebowzięcia NMP został wymurowany przez wszystkich. Niemalą rolę odegrały rodziny Scheiblerów i Kunitzerów (protestanci) i Izrael Poznański (imię mówi wszystko). Także cerkiew pw. św. Aleksandra Newskiego jest owocem wspólnych działań. Przykłady

symbiozy wielokulturowej społeczności, lecz i poczucia własnej tożsamości. Ekumenizm praktyczny w czasie, gdy właściwy dopiero się rodził.

Przed rozpoczęciem budowy tego kościoła założono Cmentarz Stary. Przewodniki podkreślają wyjątkowość nekropolii. Trzy części wyznaniowe, tyleż bram, stare drzewa, ponad 200 zabytkowych grobowców, kaplice, mauzolea. Grób Gojzewskich przytulony do muru dzielącego kompleks cmentarny. W ogrodzeniu dwie furtki pozwalające na swobodne przemieszczanie. Na prawosławnym spoczywa Konstantij (+1905). Na katolickim żona, Aleksandra (+1900). Pochowani na dwóch cmentarzach, aczkolwiek w jednej krypcie. Nierozłączni również po śmierci. Dwa narody, dwa wyznania, wspólny brak uprzedzeń. Zakochani biegali do nich... składać podania o miłość zwycięską.

Tradycja odeszła w niepamięć, podobnie jak codzienna wielokulturowość i wieloreligijność. Miasto się zmieniło. Tolerancja ukryła w obojętności. Ale jest! Jak nasionko w orzechu, wystarczy rozgnieść łupinkę. ✨

Trzy części Starego Cmentarza

Stary Cmentarz w Łodzi działa od 1855 roku. Od początku istnienia przewidziano na nim trzy części: dla katolików, protestantów i prawosławnych. Obecnie część katolicka zajmuje obszar 11 ha, ewangelicka (z kaplicą Scheiblera) 9 ha, a prawosławna – niespełna 1 ha. Nekropolię wyróżnia bogactwo form i stylistyki pomników nagrobnych. Wśród jej zabytków jest ok. tysiąca kaplic grobowych, pomników nagrobnych, rzeźb i kutych ogrodzeń. Ich autorzy to często znakomici architekci i rzeźbiarze. Niemal 200 obiektów jest wpisanych do wojewódzkiego rejestru zabytków, m.in. mauzolea łódzkich rodów fabrykanckich – Grohmanów, Geyerów, Kunitzerów, Kindermannów. Stary Cmentarz jest miejscem pochówku przemysłowców, lekarzy, prawników, uczestników walk o niepodległość i ludzi zasłużonych dla rozwoju miasta, jego sztuki i oświaty. Jest wśród nich m.in. wybitny malarz i teoretyk sztuki z kręgu konstruktywizmu Władysław Strzemiński, aktor Leon Niemczyk czy tragicznie zmarła w katastrofie smoleńskiej mec. Joanna Agacka-Indecka. (PAP) ✨



Stary Cmentarz w Łodzi. Fot. PAP A. Zbraniecki

agm/ par/, za: <http://www.pap.pl/aktualnosci/wszystkich-swietych/news,424674,w-piatek-rusza-kwesta-na-ratowanie-zabytkow-starego-cmentarza-w-lodzi.html>



DWIE KOLUMNY W ŚWIĄTYNI WOLNOMULARSKIEJ

C Z :: B :: D A W I D S T E I N K E L L E R

KTO Z WOLNOMULARZY I WOLNOMULAREK NIGDY NIE STANĄŁ MIĘDZY DWIEMA ŚWIĄTYNNYMI KOLUMNAMI? CHYBA NIKT! „STAJEMY MIĘDZY NIMI ZA KAŻDYM RAZEM, GDY WCHODZIMY DO ŚWIĄTYNI” – MÓWI RYTUAŁ RYSOWANIA OBRAZU ŁOŻY, KTÓRYM POSŁUGUJĄ SIĘ WARSZTATY WIELKIEJ ŁOŻY KULTUR I DUCHOWOŚCI (G·L·C·S·). „PRZYPOMINAJĄ NAM [ONE] O DWOISTOŚCI I O TYM, ŻE NASZYM OBOWIĄZKIEM JEST WYKAZANIE, ŻE JESTEŚMY GODNI PRZYNALEŻENIA DO WOLNOMULARSTWA” – TŁUMACZY DALEJ RYTUAŁ.



DWIE KOLUMNY W STARODRUKACH WOLNOMULARSKICH

Obecność tego ważnego symbolu w masonskiej Świątyni potwierdzają najstarsze starodruki. W szkockim katechizmie zwanym *A Mason's Examination*, opublikowanym w 1723 roku w czasopiśmie „Flying Post” czytamy:

P: Gdzie zbiera się pierwsza Loża?

O: W PrzedSIONKU [Świątyni] Salomona; dwie Kolumny nazwano Jakin i Boaz.

W katechizmie Czeladnika przedrukowanym w *Masonry Dissected* z 1730 roku znajdujemy taki oto dialog:

P: Co ujrzałeś, gdy wszedłeś do PrzedSIONKA?

O: Dwie wielkie Kolumny.

P: Jak je nazwano?

O: J. B., to znaczy Jakin i Boaz.

P: Ile one mierzą?

O: Osiemnaście łokci.

P: Ile mają obwodu?

O: Dwanaście łokci.

P: Co je zdobi?

O: Dwa kapitele.

P: Ile mierzą kapitele?

O: Pięć łokci.

P: Co je zdobi?

O: Sploty i Granaty.

KOLUMNY ŚWIĄTYNI SALOMONA W BIBLI I HISTORIOGRAFII

Ostatni z wymienionych katechizmów wskazuje wprost na związek masonskiego tekstu z Biblią Hebrajską, gdy odsyła Czytelników i Czytelniczki poprzez znajdującą się na marginesie adnotację do I Księgi Królewskiej (7,15–17). Opis Kolumn znajdujemy również w innym biblijnym tekście, w II Księdze Kronik (3,15–17). Ta ostatnia podaje jednak nieco inną ich deskrypcję. Mierzą one bowiem według jej autora po trzydzieści pięć łokci wysokości dla trzonu i pięć łokci dla kapitelu (głowicy). Ponadto dowiadujemy się, że kapitele były przystrojone w rzeźbione łańcuchy, na których wisiało sto jabłek granatu. I Księga Królewska wspomina natomiast, że kapitele miały kształt kwiatu lilii.

W Księdze Jeremiasza (52,21–23) znajdujemy dodatkowe informacje dotyczące obwodu Kolumn i ich wypełnienia. Każda z Kolumn była „gruba na cztery palce”, a „w środku była pusta” (w. 21b). Tekst biblijny informuje nas również o materiale, z którego były one wykonane: według I Księgi Królewskiej z brązu, a według Jeremiasza – ze spiżu.

Wreszcie Tanach podaje również nazwy i położenie Kolumn. Znajdowały się one na dziedzińcu Świątyni Salomona: Kolumna nazwana Jakin mieściła się po prawej stronie, a ta, której przypisano nazwę Boaz – po lewej. Aby lepiej zrozumieć ich ustawienie, należy pamiętać, że punktem odniesienia jest Wschód, a zatem prawa strona odpowiada Południowi, a lewa – Północy. Do tego tematu



jeszcze powrócę. Warto najpierw przywołać fragment z *Dziejów dawnego Izraela* Józefa Flawiusza poświęcony salomonicznym Kolumnom (VIII, 3, 4):

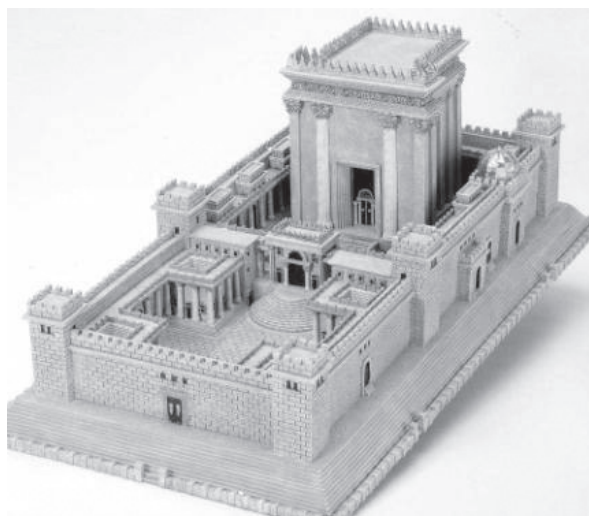
Z Tyru, z dworu Eiomosa /Hirama/, przyzwał Salomon rzemieślnika zwanego Cheiromos /Hiram/, który po matce wywodził się z plemienia Neftalego (należała ona bowiem do tego plemienia); ojcem zaś jego był Uriasz, z pochodzenia Izraelita. Był to mąż biegły we wszelkich rzemiosłach, ale szczególnie celował w robotach ze złota, srebra i brązu. To on właśnie wykonał wszystkie tego rodzaju prace przy świątyni, zgodnie z żądaniami króla. Między innymi, sporządził dwie kolumny z brązu, grubego na cztery palce; każda z tych kolumn miała osiemnaście łokci wysokości, a dwanaście łokci obwodu, na głowicy zaś każda miała lilię z lanego metalu, wnoszącą się na wysokość pięciu łokci, a okrywała tę lilię otaczająca ją sieć, w którą wplecione były wyobrażenia pączków palmowych urobione z brązu; przy tej sieci uczepionych było dwieście jabłek granatu w dwóch rzędach. Jedną z tych kolumn postawił przed drzwiami po prawej stronie, nazywając ją Jachein /Jachin/, a drugiej, umieszczonej po stronie lewej, nadał miano: Abaiz /Booz/.

Gdy zwrócimy się natomiast do literatury wolnomularskiej, dowiemy się od br.: Jeana-Marie Ragona i br.: Charlesa Webstera Leadbeatera, że Kolumny służyły jako schowki, które pozwalały na skrywanie w ich wnętrzach narzędzi lub dokumentów archiwalnych, ksiąg prawa i innych rękopisów. Choć wydaje się to mało prawdopodobne, warto zasygnalizować ten fakt jako ciekawostkę w masońskiej historiografii. Br.: Jules Boucher odnosi się niezmiernie krytycznie do opisów Kolumn oraz komentarzy na ich temat, które wyszły spod piór tych obu autorów. Fragment, który Leadbeater im poświęca w swoim dziele *The Hidden Life of Freemasonry*, Francuz nazywa wręcz „fantazyjnymi opisami”. Leadbeater opiera się bowiem nie na tekstach historiograficznych (różnorodność znajdujących się w nich informacji ocenia jako niemożliwe do pogodzenia), lecz na doświadczeniu jasnowidzenia...

DWIE KOLUMNY – JEDNOŚĆ I DWOISTOŚĆ

Jak zauważają masonscy autorzy, Kolumny zaznaczają granice stworzonego świata, a więc zgodnie z fragmentem rytuału Rytu Szkockiego Dawnego i Uznanego (R.:S.:D.:U.:) praktykowanego w G.:L.:C.:S.:, który zacytowałem na początku „[p]rzypominają nam o dwoistości”. Świat manifestuje się bowiem w znacznej mierze na podstawowym poziomie recepcji ludzkiego umysłu jako przeciwstawne pierwiastki lub siły (światło – ciemność, dobro – zło, etc.).

S.: Irène Mainguy zauważa, że z punktu widzenia fenomenologicznego dwoistość jest niezbędnym sposobem



Model Świątyni Salomona

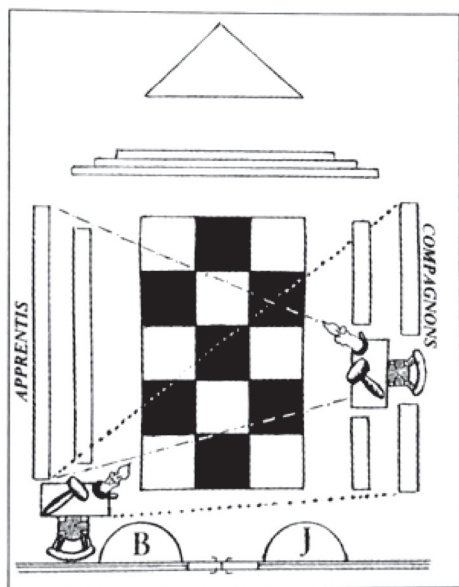
manifestacji jedności. Umożliwia ona rozumienie jako takie. Transcendencja wymyka się spod władzy naszych możliwości poznawczych: pełnia światła, jak i kompletna ciemność oślepiają. Transcendencja, aby mogła zostać pojęta i zrozumiana przez człowieka, musi się podzielić (rozczepić) na dwie lub więcej części składowych. Te, dzięki pozornym opozycjom, które tworzą, w rzeczywistości zaczynają się uzupełniać.

Obie Kolumny – jak podkreśla Mainguy – mogły na początku posiadać znaczenie astronomiczne. Umieszczono je bowiem wzdłuż linii południkowej, tak aby z chwilą przesilenia cień każdej z nich padał na wschodnią część progu Świątyni. Każdej z Kolumn można zatem przypisać jedno z przesilenia. Kolumna B odpowiadałaby przesileniu zimowemu, czyli chwili, w której mamy do czynienia z najdłuższą nocą w roku, „oświetloną” przez księżyc symbolizujący Jana Ewangelistę. Natomiast Kolumna J odpowiadałaby przesileniu letniemu, czyli dniu, w którym najdłużej świeci słońce – symbol Jana Chrzciciela. Oba przesilenia łączą się w jedną ciągłą całość, niczym oba oblicza Janusa. Pisałem o tym już na łamach „Wolnomularza Polskiego”: „[T]ak jak Jan Baptysta prowadzi nas drogą ludzkiej i jednostkowej manifestacji, tak Jan Ewangelista wytacza przed nami ścieżkę spełnienia na płaszczyźnie ponadindywidualnej i sakralnej. Tak jak jedno oblicze Janusa zachęca nas do głębokiej introspekcji, poszanowania Prawa i Braterstwa, tak jego drugie oblicze zwiastuje nowinę o nadejściu powszechnej Miłości” (WP nr 66).

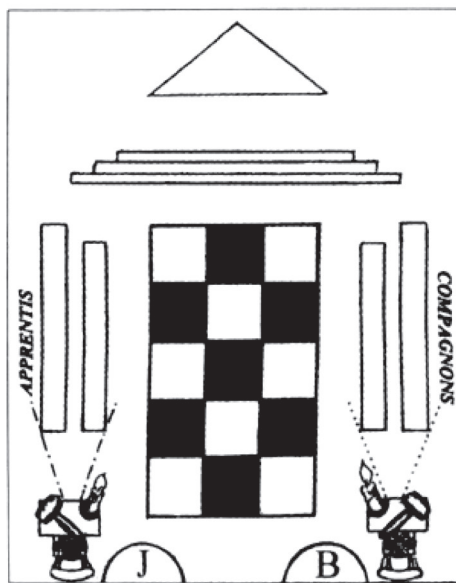
Nie sposób zatem w pełni pojąć znaczenia Kolumn, rozpatrując je osobno. „Nie możemy wyobrazić sobie Kolumny J bez Kolumny B; ciepła bez zimna, światła bez mroku, etc.” – tłumaczy br.: Boucher. Pełne znaczenie symbolu Dwóch Kolumn Neofit(k)a pozna więc dopiero, gdy osiągnie drugi stopień wtajemniczenia i otrzyma przekaz z nim związany.



RITE ÉCOSSAIS ANCIEN ET ACCEPTÉ



RITE FRANÇAIS



Umieszczenie Kolumn, Dozorców, Uczniów i Czeladników według Rytu Szkockiego Dawnego i Uznanego (po lewej) oraz Rytu Francuskiego (po prawej)

JAKIN I BOAZ – INTERPRETACJA NAZW

Poświęćmy nieco miejsca nazwom Kolumn i ich znaczeniom. Z tekstu biblijnego, jak już zauważyłem powyżej, dowiadujemy się, że Kolumnę po prawej nazywano Jakin, a tę po lewej Boaz. Słowo Jakin zapisujemy po hebrajsku יכין (*jod-kaf-jod-nun*), a Boaz – זבוע (*bet-ajin-zajn*). W literaturze przedmiotu spotykamy czasami zapis „Booz”, który – jak podkreślają specjaliści – jest z punktu widzenia ortografii hebrajskiej niepoprawny.


Br.: Boucher posuwa się nieco dalej w swojej interpretacji i, odwołując się do „rzetelnych semickich źródeł etymologicznych”, podaje, że gdy przeczytamy obie nazwy od końca – co uznaje za „absolutnie powszechną zasadę, prawdziwie tradycyjną oraz niezbędną dla zachowania tajemnicy, którą zawiera każdy magiczny ryt” – otrzymujemy słowa NiKai i ZoAB. Pierwsze z nich oznacza „kopulację, stosunek seksualny generujący i tworzący Światy”, drugie zaś – „narząd rozrodczy, fallusa”. „Uwidocznione zostaje w ten sposób znaczenie i waga seksualnej symboliki owoców granatu” – konkluduje autor pierwszego francuskiego kompendium symbolizmu wolnomularskiego.

Zajrzyjmy jednak do bardziej zachowawczych źródeł. U kanonika Augustina Crampona, egzegety i tłumacza tekstu biblijnego, znajdujemy takie oto wyjaśnienie obu nazw Kolumn: „Jakin, co znaczy «On ustanowi»; Boaz (hebrajski *Boaz*), co znaczy «w sile»; oba te słowa zestawione razem oznaczają zatem: Bóg ustanawia w sile, trwale, świątynię i religię, której stanowi podstawę”.

Inny autor, tym razem wolnomularz, br.: René Désauguiers, tłumaczy, że Boaz oznacza „w sile” lub „w nim siła”,

a Jakin „on wzniesie” lub „niech wzniesie”, „on umocni” lub „niech umocni”. Interpretacje innych masonskich pisarzy nie różnią się znacząco od tych, które tutaj podałem. A zatem nazwy obu Kolumn składają się na zwrot, który można interpretować jako: „On ustanowi w sile”. Według najstarszych mularskich źródeł nazwy obu Kolumn, połączone, tworzyły właśnie „Słowo Wolnomularza” (ang. *Mason Word*), co poświadcza *Edinburgh Register House Manuscript* (1696).

Warto zatem zapamiętać, że nazwa Boaz zawiera pojęcie siły, lecz siły biernej, oddanej w służbie lub siły będącej „bytem potencjalnym”, czyli wymagającym manifestacji; natomiast Jakin nawiązuje do idei budownictwa, do pojęcia aktywności, która umożliwi manifestację tego, co wewnątrznie skryte. Stąd uznaje się, że Kolumna J symbolizuje pierwiastek męski i czynność, a Kolumna B pierwiastek żeński i bierność. Br.: Oswald Wirth wyciąga z tego wniosek co do barw obu Kolumn: „Symbolika kolorów wymaga więc, aby ta pierwsza była czerwona, a ta druga biała lub czarna”. Wśród masonskich reprezentacji graficznych spotykamy również Kolumnę J w kolorze niebieskim. S.: Mainguy zwraca jednak uwagę, że przypisywanie kolorów do Kolumn jest „wymysłem świeżej daty”, który w żaden sposób nie wpływa na znaczenie tego symbolu. Praktykę tę zapoczątkował nie kto inny jak sam Oswald Wirth. Tymczasem wydaje się bardziej zasadne, aby Kolumny były po prostu koloru tworzywa, z którego zostały wykonane.

Przed nami pozostało zagadnienie miejsca, które Kolumny powinny zajmować w Świątyni. 



UMIEJSCOWIENIE KOLUMN W ŚWIĄTYNI

Jak zauważa Boucher, „Biblia jest kategoryczna” w sprawie umiejscowienia Kolumn: Jakin znajduje się po prawej stronie, a Boaz po lewej. „Co odpowiada tradycyjnemu i powszechnemu symbolizmowi” – dodaje Francuz. Zważmy, że Kolumny, tak jak są opisane na kartach Biblii, znajdują się na dziedzińcu Świątyni Salomona, zaś w Świątyni wolnomularskiej umiejscowiono je w jej wnętrzu. R·S·D·U zachowuje biblijny porządek Kolumn. Ryt Francuski zamienia Kolumny miejscami – Jakin u Modernsów stoi po lewej stronie, a Boaz po prawej. „Nic tego sposobu działania nie usprawiedliwia” – komentuje br· Boucher.

Wraz ze zamianą Kolumn miejscami przeniesiono pulpity Dozorców, choć zgodnie z podstawową symboliką słoneczną pozostawiono Uczniów na Północy, a Czeladników na Południu. Zmusiło to ponadto Braci w niebieskich fartuszkach, chcących zachować pewną konsekwencję, do wprowadzenia kolejnej reformy związanej z korespondencją Świętych Słów: Święte Słowo Pierwszego Stopnia przypisano Drugiemu, a Drugie Pierwszemu.

W tradycyjnych rytuałach R·S·D·U natomiast Pierwszy Dozorca zasiada na Zachodzie obok Kolumny B, a Drugi

Dozorca na Południu w linii prostej od Kolumny J, która znajduje się po jego lewej stronie. Niemniej funkcjonuje tu system triangulacji (system połączeń wzorowany na figurze trójkąta): Pierwszy Dozorca odpowiada Kolumnie J i zajmuje się Czeladnikami mieszczącymi się przed nim po skosie po prawej stronie, a Drugi Dozorca, przypisany Kolumnie B, odpowiedzialny jest za Uczniów, którzy zasiadają naprzeciwko niego. Ten układ łoży znajdujemy chociażby w masońskim katechizmie *Three Distinct Knocks* z 1760 roku.

Takie uporządkowanie łoży wydaje się konsekwentne, symbolicznie poprawne oraz zrównoważone. Kolumny umiejscowione są zgodnie z porządkiem Księgi Świętego Prawa, a Oficerowie (Czcigodny Mistrz i Dozorcy) kierujący łożą zasiadają po każdej stronie Świątyni oświetlonej światłem słońca (Wschód, Południe, Zachód). Z łatwością mogą kierować pracami w swojej Kolumnie, a przekazywane przez nich Święte Słowa nawiązujące do nazw Kolumn odpowiadają stanowi wiedzy i łożowej aktywności Braci i Sióstr, którzy pracują w warsztacie pod ich nadzorem.

Cz·B· Dawid Steinkeller
Wielka Loża Kultur i Duchowości

TABELA PODSUMOWUJĄCA

R·S·D·U:		R·F·:	
Uczniowie Północ – Lewa strona	Czeladnicy Południe – Prawa strona	Uczniowie Północ – Lewa strona	Czeladnicy Południe – Prawa strona
Kolumna po lewej za wejściem naprzeciwko Wschodu B	Kolumna po prawej za wejściem naprzeciwko Wschodu J	Kolumna po prawej za wejściem naprzeciwko Wschodu J	Kolumna po lewej za wejściem naprzeciwko Wschodu B
BOAZ	JAKIN	JAKIN	BOAZ
Kolor biały, niebieski lub czarny	Kolor czerwony		
Żeńska	Męska		
Miłosierdzie	Surowość		
II Doz·	I Doz·	II Doz·	I Doz·

BIBLIOGRAFIA

- A Mason's Examination. „Flying Post; or, The Post-Master” 1723, nr 4712.
 Boucher J., *La Symbolique maçonnique*, Paris 1948.
 Crampon A., *La Sainte Bible*, Paris 1939.
 Désaguliers R., *Les deux grande colonnes de la Franc-Maçonnerie: les colonnes du Temple de Salomon. Les mots sacrés des deux premiers grades*, Paris 1997.
 Edinburgh Register House MS 1696 [w:] red. Knoop D., Jones G. P., Hamer D., *The Early Masonic Catechisms*, wyd. II, Manchester 1963, s. 31 nn.
 Flawiusz J., *Dawne dzieje Izraela*, t. 1, Warszawa 2001.
 Leadbeater Ch. W., *Le Côté Occulte de la Franc-Maçonnerie*, Paris 1930.
 Mainguy I., *La Symbolique maçonnique du Troisième Millénaire*, wyd. III, Paris 2006.
 Prichard S., *Masonry Dissected: Being a Universal and Genuine Description of All its Branches from the Original to this Present Time*, wyd. XX, London 1730.
 Ragon J.-M., *Rituel de l'Apprenti Maçon*, Paris 1860.
 Wirth O., *La Franc-maçonnerie rendue intelligible à ses adeptes. Le Compagnon*, t. 2, Paris 1931.
 W- O- V-n, *Three Distinct Knocks; or the Door of the Most Ancient Free-Masonry Opening to All Men Neither Naked nor Clothed, Bare-footed nor Shod*, wyd. VII, London 1790.



12 listopada 2017 r. w Krakowie miała miejsce ogólnopolska konferencja naukowa zatytułowana „Wielość w jedności, jedność w wielości. W 300. rocznicę narodzin masonerii spekulatywnej” (program na str. 24–25, red.). W trakcie spotkania dr Norbert Wójtowicz wygłosił referat „Kościoły chrześcijańskie wobec masonerii”, w którym przybliżył słuchaczom stosunek do wolnomularstwa oficjalnych czynników różnych wspólnot chrześcijańskich, w tym Kościoła rzymskokatolickiego, Kościołów ortodoksyjnych, protestanckich i anglikańskiego. ✱

Apostolski Kościół Episkopalny wobec masonerii

N O R B E R T W Ó J T O W I C Z

NA TLE NEGATYWNEGO, ZDYSTANSOWANEGO CZY NAJWYŻEJ NEUTRALNEGO STOSUNKU KOŚCIOŁÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH DO WOLNOMULARSTWA, DOŚĆ WYRAŹNIE WYRÓŻNIA SIĘ POSTAWA APOSTOLSKIEGO KOŚCIOŁA EPISKOPALNEGO WYRAŻONA W PRZYJĘTEJ NIEDAWNO DEKLARACJI „THE APOSTOLIC EPISCOPAL CHURCH AND FREEMASONRY”. WSKAZANY DOKUMENT PROMULGOWANY ZOSTAŁ 1 SIERPNIĄ 2017 R. PRZEZ AKTUALNEGO PRYMASA TEJ WSPÓLNOTY MAR JOANNESA EDMUNDUSA (ABP JOHN KERSEY).

Apostolski Kościół Episkopalny, którego pełna nazwa brzmi Holy Eastern Catholic and Apostolic Orthodox Church, został założony w 1925 roku w Stanach Zjednoczonych z inicjatywy byłego duchownego w Protestantckim Kościele Episkopalnym bp. **Arthura Wolforta Brooksa** (1889–1948) i niezależnego duchownego bp. **George’a Winslow Plummera** (1876–1944). W swoich dokumentach AEC twierdzi, że za sprawą linii sukcesji apostolskiej kontynuuje dziedzictwo Chaldejskiego Kościoła Katolickiego, a ze względu na tradycje i genezę – także katolickiej tradycji istniejącej w ramach anglikanizmu. W korespondencji z autorem abp Kersey wskazywał, że bp Brooks był członkiem loży wolnomularskiej w USA i pisze, iż „wiemy, że został uznany przez UGLE, ponieważ jego spotkanie z Arcybiskupem Canterbury było organizowane przez masonerię”. Niestety próba ustalenia przede mnie szczegółów tej przynależności spелzła na razie na niczym, gdyż jak



Mar John Emmanuel
(bp Arthur Wolfort Brooks)



Mar Joannes Edmundus
(abp John Kersey)

podkreślał, „straciliśmy wiele szczegółów dotyczących abp. Brooksa, ponieważ pożar w Christ’s Church by the Sea zniszczył większość jego dokumentów”. W istocie pożar, jaki miał miejsce około 1950 roku, strawił nie tylko oficjalne archiwum tegoż Kościoła z dwóch pierwszych dekad jego istnienia, ale również przechowywane tam archiwum nieżyjące-

go abp. Brooksa. Również drugi ze wspomnianych założycieli Kościoła, bp Plummer, zasługuje na chwilę uwagi, jako że był on wolnomularzem, członkiem różokrzyżowego Societas Rosicrucianae Republica Confoedera America (SRRCA), Societas Rosicruciana in America, założycielem First Rosicrucian Church in America oraz autorem książek *Rosicrucian Funda-*



mentals (1920), *Principles and Practice for Rosicrucians* (1947) i *The Art of Rosicrucian Healing* (1947). Co do wspomnianego uznania „wolnomularskości” Brooksa przez UGLE, to brak jest potwierdzenia jakichkolwiek śladów jego „regularności”. Pisząc o stosunku duchownych AEC do wolnomularstwa, abp Kersey wskazywał, że „w latach 30. i 40. XX wieku niektórzy duchowni Kościoła wykazywali duże zainteresowanie wolnomularskim dziedzictwem [John] Yarkera oraz syntezą różnych trady-

cji masonskich, w tym takich, które nie znalazły oficjalnego uznania, np. Memphis-Misraim”. Ponadto wskazywał on w jednym ze swoich listów: „w latach 90. XX wieku abp George Boyer (arcybiskup AEC w Wielkiej Brytanii) był znawcą tradycji masonskiej i dziedzictwa, a także bardziej ezoterycznych badań, takich jak nauki różokrzyżowców i martynistów”.

Przyglądając się dziejom Apostolskiego Kościoła Episkopalnego, nie sposób nie zauważyć, że wszędzie tam, gdzie w jego historii jest mowa o wol-

nomularstwie, w grę wchodzi raczej nieortodoksyjne środowisko, które moglibyśmy określić mianem ezoterycznych obrzeży masonerii. Tym niemniej wspomniana Deklaracja „The Apostolic Episcopal Church and Freemasonry”, kontrastując z wypowiedziami innych Kościołów chrześcijańskich, zasługuje na uwagę, gdyż ten oficjalny dokument kościelny wskazuje w trzecim akapicie wyraźnie na to, jak błędne pojmowanie wolnomularstwa jako Kościoła może stać u źródeł widocznej w wielu wspólnotach chrześcijańskich krytyki. ✱

Apostolski Kościół Episkopalny i masoneria



Od samego początku Apostolski Kościół Episkopalny miał bliskie związki z masonerią. Wolnomularzami byli jego założyciel, Mar John Emmanuel, i wielu duchownych, a także przyjaciele Kościoła, tacy jak Patriarcha Ekumeniczny Atenagoras i arcybiskup Canterbury Geoffrey Francis Fisher, będący Wielkim Kapelanem Wielkiej Zjednoczonej Loży Anglii.

Asocjacja anglikanizmu z wolnomularstwem została bardzo mocno ugruntowana w XIX i XX wieku, i to pomimo znacznego sprzeciwu ze strony niektórych sfer w ostatnich latach. Jako tradycyjny Kościół anglikański, Apostolski Kościół Episkopalny podtrzymuje tę łączność¹. Dla Apostolskiego Kościoła Episkopalnego wartość wolnomularstwa tkwi przede wszystkim w tym, że jest ono skarbnicą szczególnej mądrości, która zapewnia korzystną szkołę moralnego samodoskonalenia, a także samodzielność badawczą. Ponadto, AEC uznaje wkład masonerii w ekumenizm i dialog międzyreligijny oraz jej zdolność do jednoczenia ludzi o odmiennych początkach w wartościowym wspólnym celu.

Niektórzy twierdzą, że masoneria jest przeciwna ortodoksyjnemu chrześcijaństwu, ponieważ promuje formę synkretyzmu lub w inny sposób koliduje z chrześcijańskimi wierzeniami i obowiązkami. Wiąże się to z założeniem, że masoni traktują wierzenia i nauki Sztuki tak, jakby były one naukami religijnymi, wymagającymi osobistego przyjęcia i zastępowania tych, które pochodzą z Kościoła. W praktyce masoneria nie wymaga od swoich zwolenników przekonań dogmatycznych narzucanych przez Kościół w celu zapewnienia zbawienia dusz ani też, wbrew twierdzeniom niektórych, nie naucza tajnej religii. To, czego naucza masoneria, wyrażane jest często poprzez symbole i alegorię, zaś poprzez to, co przedstawione jest w rytuale, zaprasza ona kandydata do podjęcia udratyzowanej podróży w poszukiwaniu oświecenia. Co więcej, podczas gdy większość głównego nurtu wolnomularstwa otwarta jest dla wszystkich bez jakiegokolwiek wymogu wiary religijnej i ma zasadniczo charakter świecki, wiele gałęzi będących w obszarze zainteresowań AEC wymaga konkretnego wyznania wiary chrześcijańskiej i kierowania się na aspekty życia chrześcijańskiego.

W konsekwencji braterskie i organizacyjne aspekty wolnomularstwa mają raczej charakter uboczny, aniżeli wiążą się z zasadniczym zainteresowaniem AEC. Nie oznacza to jednak negacji znaczenia pracy charytatywnej ani społecznych aspektów Sztuki. Trzeba przyznać, że główny nurt Sztuki odszedł dziś od jakiegokolwiek natury ezoterycznej, w wyniku czego niektóre z najciekawszych nauk znajdują się teraz w Rytuałach i grupach, które znajdują się poza głównym nurtem wolnomularstwa. W istocie osoby blisko związane z AEC w niektórych przypadkach były odpowiedzialne za zachowanie i ponowne odkrycie aspektów tradycji masonskiej, które w innym przypadku zostałyby utracone lub zapomniane.

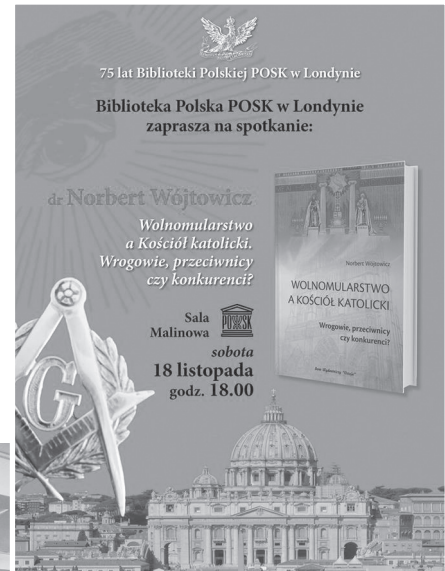
Chociaż AEC przyjmuje masonów jako członków, jest on Kościołem, a nie organizacją masonską. Członkostwo masonskie nie jest ani wymogiem przyłączenia, ani nie daje człowiekowi żadnych przywilejów w naszym gronie. ✱

1. Autorzy dokumentu mają tu zapewne na myśli sytuację, gdy powołana w 1985 decyzją Synodu Generalnego Kościoła Anglikańskiego komisja ds. dialogu z wolnomularstwem ogłosiła w 1987 wyniki swoich prac, zarzucając masonerii m.in. synkretyzm, gnostycyzm i deizm.



WOLNOMULARSTWO A KOŚCIÓŁ KATOLICKI

WSali Malinowej Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Londynie 18 listopada br. odbył się wykład dra **Norberta Wójtowicza** pt. „Wolnomularstwo a Kościół katolicki. Wrogowie, przeciwnicy czy konkurenci?”. Prelekcja została zorganizowana przez Bibliotekę Polską POSK w ramach cyklu na jubileusz jej 75-lecia. Spotkanie otworzyła **Dobrosława Platt**, dyrektor placówki, która prowadziła także mającą miejsce po wykładzie ciekawą dyskusję, przeniesioną następnie do panelu. Temat bardzo zainteresował licznie zgromadzoną publiczność, a całość spotkania wraz dyskusją przeciągnęła się do trzech godzin. Wykład ma zostać powtórzony 11 grudnia br. w ramach cyklu Akademia Mistrza Hiram, sygnowanego przez Instytut Sztuka Królewska w Polsce. ✽



KRAJSKI WIECZNIE ŻYWY

Dr Stanisław Krajski, jak chyba co roku, wydaje kolejną książkę na nasz, masonów temat. Ma ukazać się w grudniu (pod choinkę), co wywołało radość wśród jego fanów. Wywiązała się jednak dyskusja na FB, dlaczego nie można kupić książek dra Krajskiego w niektórych księgarniach. Nie ma ich ponoć w Matrasie, nie ma w EMPiKu (wiadomo – żydowska sieć, jak twierdzi jeden z dyskutantów). Jednak dlaczego nie ma ich w księgarniach „Naszego Dziennika”, to już domyśleć się trudno. Jeden z podpisanych

zasugerował, że to z powodu przystąpienia ks. Rydzyska do „masonskiego stowarzyszenia Rycerze Kolumba”, inny – że u księdza dyrektora cenzura gorsza niż w TVN (okrzyknięty został trollem). Ja myślę, że wytłumaczenie jest w sumie dość proste – dr Stanisław Krajski, największy polski masonożerca, zwolennik mszy trydenckich i Kościoła przedsoborowego, nie mieści się w głównym nurcie polskiego katolicyzmu, jest skrajny (sKrajski) nawet dla ośrodka toruńskiego. A nasz Kościół zawsze tnie „po skrzydłach”. ✽





MOPSY I MOPSICHY

Żart salonowy, czy prawdziwa konspiracja?

S.: MIROŚŁAWA DOŁĘGOWSKA-WYSOCKA

*Franc-masson przyjaźń w sekcie zachowuje
I miłość świadczy nad swym towarzyszem;
Wspomódz bliźniego tak się obliguje,
Jeden drugiego nie cierpieć hołyszem.
Nie lepszaż przyjaźń z takim kameratem,
Niż dla wierności dać się zwać psu bratem?*

CO CZYNI ŻYCIE UDANYM?



Życie dobre – w powszechnym i potocznym rozumieniu to przede wszystkim życie wygodne i pozbawione trosk, a więc dostatnie, bezpieczne, szczęśliwe. Takie postrzeganie „dobrego życia” – wyłącznie w kategoriach indywidualnego szczęścia, a więc w pewnym stopniu egoistycznie – jednak nie do końca przystoi Wolnomularzowi. Wydaje się, że powinien on „dobro” traktować szerzej i za „dobre życie” uznawać takie, które wypełnia zawołanie naszego Zakonu: „na Chwałę Wielkiego Architekta Wszechświata i dla Postępu Ludzkości”.

Temat roczny 6016/6017 łóż
Polskiej Federacji Le Droit Humain

Instytut Sztuka Królewska w Polsce
zaprasza na wykład z cyklu „Akademia Mistrza Hiram”

dr Zbigniewa Łagosza

**„Ezoteryczne wolnomularstwo
w międzywojniu na kanwie
działań zakonów Martynistów
i Memphis-Misraim”**

30 października 2017 roku o godzinie 19.30
w warszawskiej kawiarni Nowy Świat Muzyki
przy ulicy Nowy Świat 63.

patronat medialny: Rzeczpospolita Wolnomularska | Hermaion | BLACK ANILERS | Wolnomularz Polski | wolnomularstwo.pl

